

Dziennik Bałtycki



Poniedziałek
24.11.2025

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 272 (24 633) // Rok 80
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Piękna rocznica i tabakiera. Pół wieku ma lęborski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego **str. 2**



Nowe loty z Gdańska. Będzie można polecieć w góry i na Łazurowe Wybrzeże **str. 3**

Strach wyjść z domu. Mieszkańcy skarżą się na agresywne psy **str. 5**



GDAŃSK
Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku jest skazany na frekwencyjny sukces. W 2024 roku świąteczne stoiska odwiedziło milion osób, w tym Skandynawowie i Brytyjczycy **str. 10-11**

Polska i Europa o pokojowym planie Trumpa dla Ukrainy

Nic o nas bez nas – taka była reakcja europejskich sojuszników na amerykański plan zakończenia wojny w Ukrainie. Donald Trump mówi, że to wstępna oferta **str. 8-9**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028



LPP zapewniło sobie finansowanie ekspansji. Jest umowa z bankami **str. 7**

REGION REKORDOWE KWOTY W PLANACH NA ROK 2026

Ile i w co zainwestują pomorskie gminy?

Radosław Konczyński
Pomorze

Regionalna Izba Obrachunkowa w Gdańsku ma obecnie dużo pracy, bo trafiły do niej projekty budżetów na 2026 r. od wszystkich pomorskich samorządów. To ocena formalna, z kolei „zawartość inwestycyjną” mogą już teraz ocenić mieszkańcy.

Zgodnie z ustawą o finansach publicznych najpóźniej do połowy listopada wójtowie, burmistrzowie i prezydenci musieli przygotować i wysłać do zaopiniowania przez właściwe regionalne izby obrachunkowe projekty budżetów na kolejny rok, a także przedłożyć go władzy uchwałodawczej samorządu. Dla twórców dokumentu, czyli włada-

rzy i ich urzędników, to gorący czas. Bywa, że ostatnie poprawki przed wysłaniem do RIO były nanoszone do ostatniego momentu.

Przygotowanie budżetu zajmuje około trzech miesięcy. Dla pani skarbnik z jej zespołem to jest trudne, stresujące zajęcie. Ale myślę, że jak co roku, finał będzie dobry, a jak to radni odbiorą, zobaczymy – powiedział nam Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Każdy zainteresowany mieszkaniec dowolnego samorządu na Pomorzu już teraz może zapoznać się z projektami budżetów swoich gmin i powiatów, a także projektem budżetu województwa. Albo i... nie może, bo nie wszyscy umieścili je w internetowych biuletynach informacji publicznej. Różnie też lokalne władze opisują te ważne dla lo-

kalnych społeczności dokumenty – niektórym należą się brawa, że robią w sposób przystępny dla zwykłego człowieka, który nie jest urzędnikiem, więc „wykładają kawę na ławę”, by obywatel nie przepadł w gąszczu tabel i rubryk. Radni nad tymi projektami będą debatować na posiedzeniach komisji stałych i sesjach w grudniu, ale są samorządy – i chwala im za to – które wcześniej organizują spotkania dla mieszkańców. Taki cykl debat odbędzie się w tym tygodniu np. w Słupsku.

Tym, co zwykle najbardziej przemawia do mieszkańca, jest skala inwestycji. W 2026 roku – inaczej być nie może – bezkonkurencyjny będzie oczywiście Gdańsk z kwotą ponad 1,2 mld zł. To rekordowa kwota.

Czytaj str. 4



W przyszłorocznym budżecie Gdańska nie zabrakło pieniędzy na naprawę mostu Siennickiego

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

- Dla branży e-commerce Black Friday przestał być jednodniowym szaleństwem
- Kolej w Polsce stała się celem nr 1. przeciwnik jest nieuchwytny

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 24 LISTOPADA

GDAŃSK

1994. To data jednej z największych tragedii w historii miasta. 31 lat temu, w pożarze hali Stoczni Gdańskiej zginęło 7 osób, ponad 300 doznało popażeń.

Hala Stoczni Gdańskiej 24 listopada 1994 roku była wypełniona fanami. Grał popularny wówczas zespół Golden Life. Ogień pojawił się znikąd, ale szybko zajmował drewniane trybuny, kurtynę, sięgał dachu. Drzwi ewakuacyjne były zablokowane, uniemożliwiały szybkie opuszczenie hali przez publiczność. Uczestnicy, głównie nastolatki, trawili się uciekając z pułapki. Zginęło 7 osób. Ekspertyza wykazała, że przyczyną pożaru było podpalenie. Sprawcy nie ustalono. ☹☹

KRAJ

1227. Tego dnia doszło do zbrodni gdańskiej - zabójstwa księcia Leszka Białego.

Zamach został przeprowadzony 24 listopada 1227 r. przez zbrojny oddział. Książę wrocławski Henryk Brodaty został zaatakowany w łóżu i ciężko ranny. Atak na Leszka Białego - księcia krakowskiego - princepsa ziem piastowskich przeprowadzono w łaźni, w której przebywał. Początkowo księciu udało się uciec i ruszyć konno w kierunku Gniezna. Napastnicy jednak zdążyli dopaść Leszka Białego w Marcinkowie, gdzie książę został zamordowany. Za zleceniodawcę zamachu uważany jest książę pomorski Świętopełk. ☹☹

Kaszubski Lębork to właśnie oni! Lęborskie ZKP skończyło pół wieku

Robert Gębuś
Mosty

Jubileusz 50-lecia istnienia lęborskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego był pełen wspomnień, podziękowań i radośnej muzyki. Nie zabrakło też okazałego tortu.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej, którą w języku kaszubskim odprawiono w koście p.w. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mostach. Po mszy procesja złożona z przedstawicieli oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego a także samorządowców, i licznych przyjaciół zrzeszenia, zaproszonych na uroczystość, przemaszowała do świetlicy w Mostach.

Splendoru urodzinom lęborskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego dodały poczty sztandarowe kaszubskich organizacji, które licznie stawiały się na uroczystości. Odśpiewano kaszubski hymn, po którym Ryszard Wenta, obecny prezes lęborskiego oddziału Kaszubsko-Pomorskiego przedstawił historię oddziału ZKP w Lęborku. Na prezentowanych slajdach przypominał najważniejsze chwile z 50-letniej działalności zrzeszenia, które rodziło się w bólach, torpedowane przez komunistyczne władze. Powstało dzięki sile kaszubskiego ducha, mocnej tradycji, kulturą i wolą Stanisława Fikusa, pierwszego prezesa lęborskiego ZKP.

- Stanisław Fikus, Kaszuba rodem z Luzina, piszący wtedy jako dziennikarz i literat jako Stach z Lęborka. On tę władzę przechrzcił- wspominał Ryszard Wenta. - W 1971 roku dzięki niemu powstało w Lęborku koło Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jako fila oddziału zrzeszenia w Gdańsku po to, żeby pomóc lęborskim powojennym Kaszubom. Opiekunem był Lech Bądkowski, późniejszy rzecznik prasowy „Solidarności”.

Mimo sprzeciwu Komitetu Powiatowego PZPR w 1975 roku w Lęborku Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego powołał w Lęborku odrębny oddział. Formalnie za-



Prezes lęborskiego ZKP Ryszard Wenta odbiera gratulacje od delegacji

rejestrowano go jednak dopiero w 1981 roku, w czasach „wiosny Solidarności”. -Zrzeszenie nam przybyłym tutaj pomogło się zdomowić, odnaleźć swoje korzenie, poczuć się jak u siebie - podkreślił Ryszard Wenta, prezes lęborskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

W opowieści Ryszarda Wenty nie zabrakło historii inicjatyw lęborskiego oddziału ZKP. To przede wszystkim pielęgnowanie i promocja kaszubskiej kultury i historii, praca społeczna i inicjatywy samorządowe. Jednym z ważniejszych wydarzeń organizowanych przez lęborski oddział ZKP był XIII Zjazd Kaszubów ale lęborski oddział kładzie mocny nacisk na konsekwentną pracę od podstaw i kultywowanie kaszubskich tradycji wśród różnych środowisk i grup wiekowych.

Dzięki ZKP w lęborski pejzaż kulturalny na stałe wpisały się takie wydarzenia m.in.: Konkurs Recytatorski Literatury Kaszubskiej „Rodnô Mòwa”, konkurs „Méster Bělnigò Czëtoniô”, Lęborskie i Pomorskie Przeglądy Kaszubskich Kolęd i Pastorałek im. Franciszka Okunia, a także współorganizuje Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Mieczysława Stryjewskiego.

Sylwetkę Stanisława Fikusa, literata, dziennikarza i pierwszego prezesa lęborskiego oddziału Zrzeszenia Ka-

szubsko-Pomorskiego, przybliżył obecnym dr Eugeniusz Pryczkowski, kaszubski dziennikarz, poeta, pisarz i członek władz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W swoim stylu, barwnie i ze swadą, opowiedział o działalności Stefana Fikusa i o zażyłości jaka łączyła go z pierwszym prezesem lęborskiego oddziału ZKP.

W uroczystościach uczestniczyli członkowie ZKP, zaproszeni goście, parlamentarzyści i samorządowcy. Lębork reprezentowali burmistrz Jarosław Litwin i przewodniczący Rady

Garstka ludzi dokonała czegoś bardzo wielkiego. Dziś Lębork to miasto kaszubskie, wielokulturowe -mówi Kazimierz Kleina.

Miejskiej Radosław Zimnowoda. Obecni byli m.in. senator RP Kazimierz Kleina, starosta Tomasz Litwin oraz przewodniczący Rady Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej Roman Dowinar-Zapolski.

Burmistrz i przewodniczący Rady Miejskiej przekazali na ręce prezesa ZKP w Lęborku Ryszarda Wenty życzenia oraz pamiątkowy gawerton. Prezenty dla zrzeszenia wręczyli też zaproszeni goście, natomiast władze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego uhonorowały pamiątkowymi Gryfami

osoby, którzy od lat ich wspierają. Kazimierz Kleina, senator RP, który w ZKP jest od 1978 roku podkreślił jak wiele przez te pół wieku zrobiło tak wielu. Wręczył też dla lęborskiego ZKP Medale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

-W powiecie lęborskim wszystkie sprawy kaszubskie, jakie się działy przez ostatnie 50 lat zawsze wynikały z inspiracji Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Lęborku, albo były wykonywane wprost przez członków stowarzyszenia - podkreślił Kazimierz Kleina, senator RP. - To jest coś niezwykle wielkiego, co zrobiła ta garstka ludzi. Bo przecież w stosunku do miasta, powiatu czy regionu to była garstka, która potrafiła wtedy powiedzieć, że Lębork, to miasto kaszubskie, dziś wielokulturowe, ale miasto, w którym Kaszubi odgrywają ważną rolę.

Podczas uroczystości nie zabrakło kaszubskiej muzyki. Zaśpiewał i zatańczył Zespół Regionalny „Frantówka” i Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Lęborska”. O największej na świecie tabakierze rodem z Wilkowa Nowowiejskiego i tradycjach zażywania tabaki opowiedział Bogusław Wrzesień, laureat II miejsca w Mistrzostwach Polski w Zażywaniu Tabaki. Rekordowa tabakiera ma 2 metry 32 cm i została w tym roku wpisana do księgi rekordów. Na zakończenie jubileuszu wręczał wielki tort.

Kandydat odrzucony

Adam Kielar
Gdańsk

Sejm odrzucił kandydaturę gdańskiego historyka, dr. Karola Polejowskiego na stanowisko prezesa IPN.

Za kandydatem na nowego prezesa IPN zgłoszono 201 posłów, głównie z PiS i Konfederacji. przeciw było 227, a wstrzymało się 6 osób. W głosowaniu wzięło udział 434 posłów.

Zaznaczmy, dr hab. Karol Polejowski, dotychczasowy zastępca szefa Instytutu, został re-

komendowany przez Kolegium IPN na prezesa tej instytucji 28 października. Zgodnie z ustawą prezesa IPN powołuje i odwołuje Sejm za zgodą Senatu, na wniosek Kolegium IPN. Po odrzuceniu kandydatury dr. Polejowskiego, procedura wyboru prezesa IPN ruszy od nowa.

Karol Polejowski jest historykiem, mediewistą (absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego), wykładowcą akademickim, autorem monografii i artykułów naukowych, w tym kilkunastu w j. angielskim i francuskim. ☹☹

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

-3°C
0°C



Wiatr płn.-wsch.
10 km/h

Uwaga!
Możliwe niewielkie opady śniegu

Wtorek

0°C
0°C



Wiatr wsch.
0 km/h

Uwaga!
Możliwe przelotne opady

Będą nowe loty. Nad lazururowe wybrzeże latem, zimą na narty

Andrzej Gurba
Gdańsk

Linia WizzAir, największy lotniczy przewoźnik gdańskiego lotniska, ogłosiła właśnie uruchomienie nowego połączenia z portu im. Lecha Wałęsy. Będą też inne nowości w lotniczej siatce lotów. Co ważne, zarządzająca lotniskiem spółka informuje o kolejnych sukcesach w 2025 r.

Od przyszłego roku pasażerowie będą mogli latać z Gdańska do chorwackiej Rijeki. Przewoźnik WizzAir właśnie zapowiedział uruchomienie tej trasy. Będzie to kolejne połączenie z portu im. Lecha Wałęsy do miast chorwackiej riwieri, po lotach do Splitu i Zadaru.

Pierwszy lot na trasie Gdańsk - Rijeka odbędzie się 9 czerwca 2026 r. Wizz Air zaplanował dwa loty w tygodniu, we wtorki i soboty. Z Gdańska samoloty będą startowały o godz. 6.30, a z Rijeki o godz. 13.35.

Loty potrwają 1 godzinę 55 minut. Ceny z Gdańska będą zaczynały się od 219 zł, a z Rijeki od 25 euro.

Zaznaczmy, Rijeka to trzecie co do wielkości miasto w Chorwacji i jednocześnie największy port morski w kraju. Położone jest w północno-zachodniej części Chorwacji, nad Zatoką Kvarnerską Morza Adriatyckiego. Miasto charakteryzuje się klimatem śródziemnomorskim i stanowi popularną bazę wypadową do zwiedzania okolicznych wysp (Krk, Cres, Rab), a także półwyspu Istria. W samej Rijeci atrakcjami są m.in.: Promenada Korzo, Zamek Trsat, Wieża Zegarowa i Katedra świętego Wita.

Inne połączenia w siatce lotów

To nie koniec informacji dotyczących nowych połączeń z gdańskiego lotniska. 25 grudnia 2025 r. Wizz Air zainauguruje loty z Gdańska do Popradu, słowackiego ośrodka narciarskiego w Tatrach. W czwartki



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Od przyszłego roku pasażerowie będą mogli latać z Gdańska do chorwackiej Rijeki. Będą też inne połączenia, m.in. do stolicy Grecji

samoloty będą startowały o godz. 10.55 (lądowanie o godz. 12.15), a w niedziele o godz. 18.10 (lądowanie o godz. 19.30). Ceny biletów od 84 zł. Z Popradu do Gdańska zaplanowano loty o godz. 12.50 (czwartki) i o godz. 20.05 (niedziele). Ceny biletów zaczynają się od 19 euro.

W maju i czerwcu 2026 r. Wizz Air uruchomi pięć następnych kierunków.

Od 1 maja 2026 r. z Gdańska samoloty będą latać do Tallina, stolicy Estonii, pięć razy w ty-

godniu (ceny biletów od 109 zł).

Tego samego dnia ruszy połączenie do Aten. Samoloty będą do stolicy Grecji latać trzy razy w tygodniu (ceny biletów kształtują się od 209 zł).

Od 2 maja 2026 r. natomiast będzie można polecieć do francuskiej, śródziemnomorskiej Nicei, perły Lazururowego Wybrzeża. Loty będą się odbywały cztery razy w tygodniu (ceny biletów od 179 zł). Również od 2 maja przyszłego roku ruszy połączenie lotnicze Gdańsk-Wilno. Podobnie jak do Nicei, loty będą

odbywały się cztery razy w tygodniu. Ceny biletów zaczynają się od 79 zł. Natomiast od 7 czerwca 2026 r. rozpocznie funkcjonowanie linia Gdańsk - Podgorica. Samoloty będą latać do stolicy Czarnogóry cztery razy w tygodniu (ceny biletów od 219 zł). Dodajmy, od końca października tego roku, Wizz Air lata z Gdańska do Madrytu (ceny biletów od 191 zł) oraz do Katanii (ceny biletów od 165 zł). Połączenia obsługiwane są trzy razy w tygodniu. Wcześniej uruchomiono też połączenie do stolicy Rumunii, Bukaresztu.

Kolejne rekordy

Zaznaczmy, w ciągu trzech kwartałów 2025 roku gdańskie lotnisko gościło w sumie 5 669 130 pasażerów. To więcej o 10,6 proc. niż w tym samym okresie 2024 roku. Operacji lotniczych było 46 878, o 7,2 proc. więcej niż rok temu. Rekordowe są dane dotyczące wypełnienia samolotów na poziomie 83,8 proc. To najwięcej w historii gdańskiego lotniska.

- Silnikiem głównym, który napędza nasz rozwój, to realizowane przez linie Wizz Air i Ryanair połączenia regularne. Konsekwencją tego jest m.in. zapowiedź Wizz Aira, że dołoży do swojej bazy w Gdańsku kolejny, dziewiąty samolot. Ponadto mamy najwyższy wskaźnik wypełnienia samolotów w historii spółki, co oznacza, że przewoźnicy będą w Gdańsku łokowali nowe połączenia i nowe samoloty - mówił Tomasz Kloskowski prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Wśród najpopularniejszych kierunków, które w 2025 roku wybierali pasażerowie, nie ma zmian w kolejności w porównaniu do poprzednich lat. Najwięcej osób podróżowało na trasie Gdańsk-Londyn (409 465), Gdańsk-Oslo (370 872) i Gdańsk-Kopenhaga (323 314). Co ciekawe, w obsłudze towarów i poczty w gdańskim porcie w ciągu dziewięciu miesięcy 2025 roku obsłużono 8 053 ton cargo. ©

MATERIAL PARTNERSKI NON TRIES

0011435488

Dożywotnie wsparcie dla samotnych i wykluczonych – misja Fundacji Non Tries

Na realne potrzeby społeczne – zwłaszcza osób samotnych, chorych, starszych oraz zagrożonych wykluczeniem od lat odpowiada Fundacja Non Tries. Organizacja działa na wielu poziomach, łącząc opiekę, profilaktykę, edukację i wsparcie społeczne. Jej statut przewiduje szeroki zakres działań – od pomocy osobom chorym, samotnym i niepełnosprawnym, przez przeciwdziałanie uzależnieniom, po działania na rzecz kultury, sportu czy wolontariatu.

Program „mieszkanie za opiekę”

Jedną z usług odpowiadającą na realne problemy starzenia się społeczeństwa jest program „mieszkanie za opiekę”, w której osoba starsza, często będąca samotna lub w trudnej sytuacji społecznej, może przekazać własność mieszkania lub innej nieruchomości, w zamian za dożywotnią opiekę. – Senior przekazuje własność nieruchomości – mieszkania, domu Fundacji Non Tries. – W zamian Fundacja ma obowiązek zapewnić seniorowi opiekę przez resztę jego życia – w miejscu zamieszkania seniora lub prowadzonym przez Fundację domu opieki



– Dom Aktywnego Seniora w Cieczewie lub innym wybranym domu opieki. Umowa taka opiera się na zasadzie umowy dożywocia – instytucji prawnej, która jest uregulowana w polskim prawie cywilnym. Celem jest zapewnienie seniorowi godnej opieki w miejscu, które zna, w którym żyje, a jednocześnie zabezpieczenie materialne poprzez umowę, któ-

ra jasno określa obowiązki i prawa stron. Program spoczywa na coraz większym zainteresowaniu, ponieważ odpowiada na trzy kluczowe potrzeby: bezpieczeństwo, jasność prawną, alternatywa dla dziedziczenia. – Gwarantujemy bezpieczeństwo opieki – senior ma pewność, że ktoś się nim zajmie przez resztę życia, zgodnie z umową. – Gwarantujemy także

klarowność prawną – umowa dożywocia reguluje kwestie własności, obowiązków, co może chronić seniora

przed nadużyciami. Umowa dożywocia może stanowić alternatywę dla tradycyjnego modelu dziedziczenia – pozwala seniorowi zabezpieczyć opiekę, nawet jeśli rodzina nie jest w stanie bądź nie chce jej zapewnić. „Mieszkanie za opiekę” kierowane jest nie tylko do seniorów, ale także do rodziców dorosłych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną lub ruchową, którzy szukają sposobu na zabezpieczenie ich przyszłości. Edukacja i transparentność Fundacji Non Tries nie tylko oferuje usługi – stawia również na edukację i przejrzystość działań. Na stronie internetowej, w mediach społecznościowych oraz poprzez ulotki i kampanie informacyjne wyjaśnia: jak działa umowa dożywocia, jakie prawa i obowiązki mają obie strony, jakie są psychologiczne i praktyczne aspekty przekazania majątku w zamian za opiekę. Dzięki temu osoby star-

sze i ich rodziny podejmują świadome i odpowiedzialne decyzje. Ponadto Fundacja aktywnie współpracuje ze stowarzyszeniami, pracownikami socjalnymi i innymi organizacjami pomocowymi, co pozwala skuteczniej docierać do osób najbardziej potrzebujących. Działalność Fundacji została zauważona i nagrodzona. W 2025 roku otrzymała: tytuł „Najlepszy Sklep i Usługa Lata 2025” w plebiscycie Nasze Miasto, prestiżowe wyróżnienie Brylant Polskiej Przedsiębiorczości przyznane przez K&K Promotion oraz Certyfikat „Firma Godna Zaufania”, potwierdzający wysokie standardy etyczne i transparentność. – Indywidualne podejście do podopiecznych, osobisty kontakt, rozmowy i doradztwo sprawiają, że seniorzy i rodziny czują, że ich potrzeby są wysłuchane i respektowane, co zwiększa lojalność wobec organizacji.



**Fundacja
„Non Tries”**
mamy siebie - mamy tak wiele

Fundacja NON TRIES
www.nontries.pl
www.naszdom-pomorskie.pl
tel. 792 818 594

Miliardy na dalszą metamorfozę Pomorza, czyli przegląd inwestycji na rok 2026

R. Konczyński, M. Leśniewski
Region

Samorządy mają już gotowe projekty budżetów na przyszły rok. Uchwalane będą w grudniu, ale już wiadomo przede wszystkim, jakiej skali inwestycji można się spodziewać.

Budżet Gdańska na rok 2026 zakłada ponad 1,2 miliarda złotych na inwestycje, co stanowi prawie 20 procent wszystkich wydatków. To rekordowa kwota w historii miasta przeznaczona na przedsięwzięcia inwestycyjne.

Plany w Gdańsku

Najważniejsza realizowana w przyszłym roku inwestycja w Gdańsku to rozpoczęcie budowy trasy tramwajowej między Gdańskiem Południem a Wrzeszczem. Na ten cel pójdzie w 2026 r. ponad 800 mln zł, w tym 260 mln zł stanowić będzie unijne dofinansowanie. O tej trasie mówi się w Gdańsku od 2015 roku. Połączy ona istniejącą infrastrukturę tramwajową w dzielnicy Piecki - Migołowo z Wrzeszczem na wysokości al. Grunwaldzkiej. Tramwaj będzie włączał się na skrzyżowaniu Rakoczego z Jaśkową Doliną, by dalej ul. Wileńską, terenami nieużytkowanymi wzdłuż ul. Sobieskiego i Do Studzienki, poprzez ul. Bohaterów Getta Warszawskiego włączyć się w al. Grunwaldzką. Przebieg linii od lat budzi emocje i kontrowersje. Protestują mieszkańcy wspomnianej ulicy Bohaterów Getta Warszawskiego, bo linia będzie przecinała tę wąską urokliwą wrzeszczańską uliczkę. Z kolei gdańscy działacze społeczni - m.in. radni dzielnicowi z Wrzeszcza - podkreślają wysokie koszty tej inwestycji i kwestionują sensowność trasy, gdyż, według nich, problemów komunikacyjnych południa Gdańska ona nie rozwiąże. Na dodatek taki, a nie inny przebieg linii zakłada budowę kosztownego tunelu w ciągu ulicy Wileńskiej, co oznacza także wielomiesięczne utrudnienia drogowe w tej czę-

ści miasta, które i tak jest notorycznie zakorkowane. Władze miasta te zarzuty odpierają. - Warto przypomnieć argumentację dlaczego taki akurat wariant trasy został wybrany. Stało się tak przede wszystkim dlatego, aby jak najmniej budynków, w części zabytkowych, zostało wyburzonych przy ulicy Studzienki. Chodzi też o to, żeby nowa linia tramwajowa łączyła górny taras miasta z węzłem Wrzeszcz PKP - tłumaczył Piotr Grzelak, wiceprezydent Gdańska.

Wśród najważniejszych inwestycji komunikacyjnych trzeba też wymienić: kontynuację budowy Nowej Świętokrzyskiej (odcinek od al. Hawla do ul. Kampinoskiej - I etap) - 81,5 mln zł. Plany inwestycyjne zakładają też kontynuację przebudowy mostu Siennickiego - 44 mln zł oraz cały pakiet dla Śródmieścia, czyli remont ulic: Nowe Ogrody i 3 Maja, Hucisko, Podwale Przedmiejskie za 37 mln zł. Z kolei 26,7 mln złotych pochłonie kontynuacja prac przy przebudowie kładki na Zaspie.

Dochody miasta ogółem w 2026 roku zaplanowano na poziomie 6,23 miliarda zł, a wydatki na prawie 6,9 mld zł, co oznacza deficyt w wysokości 655,9 mln zł. Władze miasta zapewniają, że mimo rekordowej skali inwestycji, finanse samorządu pozostają stabilne.

Duże plany, spory dług

Miasto Gdynia na rok 2026 zakłada dochody ogółem na poziomie prawie 2,64 mld zł, wydatki - blisko 2,92 mld zł, w tym majątkowe - 329,15 mln zł (11,3 proc. wydatków ogółem). Samorząd stawia na kontynuację kluczowych projektów: obwodnicę Witomina, budowę basenów w Chwarznie-Wiczlinie, a także przebudowę ulicy Wiczlińskiej i budowę wiaduktu w ciągu ul. Puckiej.

Największe inwestycje: budowa obwodnicy dzielnicy Witomino - ponad 45,5 mln zł, budowa drogi rowerowej w ul. Wiczlińskiej od węzła rozdzielczego gazu „Wiczlino” do Szkoły Podstawowej nr 37 - ponad 43,7



Projekt budżetu Gdyni na rok 2026 zakłada dochody na poziomie dwóch miliardów 638 milionów złotych. Problem polega na tym, że wydatki mają wynieść aż około 280 milionów złotych więcej

mln zł, budowa basenu Chwarzno-Wiczlino - 25 mln zł, budowa buspasów i drogi rowerowej w ul. Płk. Dąbka - ponad 16,5 mln zł, przebudowa ul. Wielkopolskiej (droga rowerowa i chodnik na odcinku od ul. Łowickiej do al. Zwycięstwa) - ponad 11 mln zł.

Plan zadłużenia na koniec 2026 roku został zwiększony do ponad 1,2 mld zł, to ponad 52 procent dochodów ogółem. Na deficyt ma być zaciągnięty m.in. kredyt w kwocie prawie 280 mln zł.

Warto jeszcze wspomnieć o budżecie samorządu województwa. W projekcie na 2026 r. dochody budżetu to 2 382 402 685 zł, a wydatki budżetu - 2 797 119 942 zł. Wydatki majątkowe oszacowano na 1,3 mld złotych, z czego prawie 600 mln zł to zadania dofinansowane ze środków unijnych. Wśród największych pozycji drogi wojewódzkie (80 mln zł na modernizację) i szpitale, m.in. drugi etap modernizacji Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Szpitalu Specjalistycznym w Wejherowie (za 10,5 mln zł), dokapitalizowanie Szpitala Dziecięcego Polanki im. Macieja Płażyńskiego w Gdań-

sku (9,5 mln zł). Trzeba też pamiętać o dostawie kolejnych pociągów, które trafią na pomorskie tory.

Słupsk i „ring”

W Słupsku, trzecim mieście pod względem wielkości na Pomorzu zaplanowano dochody na poziomie 1 mld i około 18 mln zł, wydatki - na 1,13 mld zł, z czego majątkowe - ponad 238,5 mln zł. Deficyt w wysokości ponad 113 mln zł zostanie pokryty m.in. z emisji papierów wartościowych (ponad 110 mln zł), kredytów i pożyczek.

Największą inwestycją będzie kontynuacja budowy „Ringu Miejskiego” w Słupsku, czyli liczącej ok. 5-kilometrowej wewnętrznej obwodnicy łączącej m.in. ulice Poznańską, Arciszewskiego, Hubalczyków i Bohaterów Westerplatte. W 2026 roku samorząd planuje wydać 84,2 mln zł, a łączny koszt może wynieść około 180 mln złotych, czyli ponad 40 mln złotych za kilometr. Wzrósł znacząco po natrafieniu na trudne warunki terenowe związane z podłożem.

Duże środki Słupsk wyda też na uzbrojenie terenów in-

westycyjnych pod funkcje przemysłowe w północnej i wschodniej części miasta - łącznie prawie 90 mln zł.

Dług na koniec 2026 r. ma wynieść ponad 429 mln zł, czyli - jak łatwo wyliczyć przy ponad 1 mld zł dochodów ogółem - ponad 40 proc.

W sercu Kaszub miasto Kartuzy zaplanowało dochody na poziomie ponad 234 mln zł, wydatki - ponad 301 mln zł, z czego majątkowe - 44,16 mln zł. Deficyt budżetu ponad 16,43 mln zł zostanie pokryty z kredytu (10,73 mln zł) i wolnych środków (prawie 5,7 mln zł). Najwięcej samorząd wyda na drogi (budowy, przebudowy, dokumentacja) - ponad 13,63 mln zł; zadania inwestycyjne w oświacie - 10 mln zł (budowa hal sportowych w szkołach w Łapalicach i Prokowie, budowa i modernizacja boisk sportowych w Kartuzach, Grzybnie, Kiełpinie i Brodnicy Górnej). Planowane zadłużenie na koniec 2026 roku wynosi 93,5 mln zł, co stanowi 32 proc. dochodów ogółem.

Tak jak i w Gdańsku, również w pobliskim Pruszczu Gdańskim rok 2026 będzie wy-

jątkowy pod względem inwestycji. Ponad 95 mln zł z budżetu miasta przeznaczone będzie na inwestycje. Kontynuowane będą prowadzone już prace (np. 13,5 mln zł na rozbudowę ulicy Strzeleckiego), jak również nowe budowy i przebudowy dróg. Jednym z największych przedsięwzięć w przyszłym roku będą też prace w Parku Miejskim szacowane na ponad 19,5 mln zł.

Dług nie istnieje

Za Wisłą ewenementem jest Krynica Morska - samorząd bez zadłużenia. Dochody na 2026 rok najmniejszego miasta w Polsce są planowane na 27,37 mln zł, wydatki - 33,6 mln zł, z czego majątkowe - 8,14 mln zł, w tym ok. 4 mln zł na drogi. Z drobnych spraw i bardziej w kategoriach ciekawostek - 45 tys. zł przewidziano na wykonanie figurek dzika, z którym kurort od lat jest kojarzony. Zaznaczmy, nadmorskie miasto zaplanowało z podatków i opłat lokalnych od osób fizycznych w roku 2026 6,75 mln zł, w tym m.in. z podatku od nieruchomości - 4,47 mln zł, a opłata miejscowa - ponad 1 mln zł. Miasto z jedynym obiektem na Pomorzu znajdującym się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO - czyli zamkiem, Malbork - też chciałoby żyć z turystyki. Dochody - prawie 241 mln zł, wydatki - około 242,5 mln zł, inwestycje zaplanowane na poziomie blisko 25 mln zł i kredyt na 9 mln zł, żeby spłacić wcześniejsze zobowiązania. To główne liczby w projekcie budżetu. Najwięcej będzie się działo w bezpośrednim sąsiedztwie wspomnianej warowni. To kontynuacja remontu średniowiecznego Ratusza Staromiejskiego, rozpoczęcie przebudowy pobliskiego Traktu Jana Pawła II, kontynuacja przebudowy znajdującej się tuż obok ul. Stare Miasto. Na drogi miasto wyda najwięcej, bo prawie 8 mln zł. Dług na koniec roku jest planowany na 56 804 508 zł, co stanowi 23,58 proc. w stosunku do dochodów.

©P

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434825

Agresywne psy sieją postrach. Mieszkańcy się skarżą

Kinga Furtak
Powiat gdański

- Boimy się, że niebawem może dojść do tragedii - mówią mieszkańcy gminy Kolbudy, którzy obawiają się dwóch dużych psów biegających po wsi bez nadzoru opiekuna. Świadkowie mówią, że w ostatnim czasie doszło do niebezpiecznych sytuacji. Policja interweniowała wobec właściciela psów i nałożyła mandaty.

Kilkuletnie dziecko wychodziło z domu. Na podwórko wbiegły dwa duże psy, które natychmiast skierowały się w stronę uchylonych drzwi. Opiekun, który stał tuż za dzieckiem, zdążył zabrać malca do domu. To jedna z kilku sytuacji, o których mówią nam mieszkańcy gminy Kolbudy. Jak podkreślają, nie czują się bezpiecznie. Boją się o dzieci, które wracają same ze szkoły. Przestali też wychodzić na spacerze ze swoimi czworonożnymi pupilami z obawy, że na drodze mogą stanąć dwa masywne psy i zaatakować. Prawdopodobnie chodzi o rasę Cane corso. To psy z silnym instynktem terytorialnym i obronnym. Ważą

około 50 kg. Potrzebują odpowiedzialnego opiekuna, który będzie potrafił je ułożyć.

Jak poinformował nas jeden z mieszkańców gminy, już rok temu te psy miały zgryźć psa w Straszynie. Jednak sprawa nie została zgłoszona na policję.

- Potrafią swobodnie opuścić posesję, na której mieszkają i przemieścić się na odległość około 6 km - mówi nam mieszkaniec gminy Kolbudy. - W minionym roku kobieta wybrała się na spacer ze swoimi wnukami i niewielkim pieskiem, którego trzymała na smyczy. Pies niestety został zagryziony. Miesiąc temu te same psy pogryzły niewielkiego czworonoga, który był na spacerze ze swoim opiekunem. W tym czasie sporo ludzi przejeżdżało samochodami. Świadkowie zaczęli interweniować i udało się odpędzić agresywne psy. Przedwczoraj ponownie doszło do niebezpiecznej sytuacji. W Bąkowie właściciel wyszedł na spacer ze swoim psem, który został zaatakowany. Doszło też do ataku na człowieka. Psy przewróciły spacerowicza i pogryzły mu biodra. Niestety te sprawy nie zostały zgłoszone na policję



FOT. PIXABAY

Psy, o których mówią mieszkańcy gminy Pruszcz Gdański to prawdopodobnie rasa cane corso (zdjęcie ilustracyjne)

przez poszkodowanych. Jednak chcą to zrobić świadkowie.

Mieszkańcy boją się wychodzić na spacer, martwią się o swoje dzieci.

- Mam 4 kg Maltańczyka. Gdybym spotkał na spacerze te dwa psy, to nie byłbym w stanie

wybronić swojego czworonoga przed atakiem. Kupiłem gaz, żeby mieć szansę na obronę. Ludzie w naszej miejscowości są przestraszeni, nie chcą wychodzić na spacer. Boją się też o swoje dzieci, które same wracają ze szkoły. Jest naprawdę źle.

W ostatnim czasie policjanci z Pruszcza Gdańskiego odebrali dwa zawiadomienia dotyczące psów biegających luzem. Przeprowadzili interwencje w tej sprawie. Właściciel za niedopilnowanie zwierząt musi zapłacić w sumie 1 tys. zł mandatu.

- Do Komendy Powiatowej Policji w Pruszczu Gdańskim dwukrotnie dotarły zgłoszenia o psach bez nadzoru właściciela w Bąkowie (gmina Kolbudy). Policjanci z komisariatu w Kolbudach w obu sytuacjach podjęli interwencję, ustalili właściciela, który został ukarany mandatami karnymi za niezachowanie ostrożności przy trzymaniu zwierząt. Właściciel zwierząt zobowiązał się do lepszego nadzoru nad czworonogami - informuje asp. Karol Kościuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pruszczu Gdańskim.

Zaznaczmy, w ostatnich miesiącach głośnie były przypadki ataków agresywnych psów. W październiku zmarł 46-letni mężczyzna, który w czasie spaceru w lesie w okolicach Zielonej Góry został pogryziony przez czworonoga.

- Psy „same z siebie” nie są agresywne w stosunku do człowieka, one nie chcą wchodzić

w konflikt. Nie przechodzą natychmiast do ataku, którego bezpośrednim celem jest uśmiercenie człowieka. Chyba że są specjalnie do tego szkolone. Trzeba podkreślić, że każdy pies, nawet ras agresywnych, nie atakuje od razu, bez ostrzeżenia. Istnieje cały katalog sygnałów stresu, sygnałów groźących takich jak warczenie, obnażanie kłówn itd. - tłumaczy Iza Buksińska, trenerka psów z gdańskiej szkoły Piąty Pazur.

- Nawet niezwykle spokojnego psa można wychować na brutalnego napastnika. Oczywiście, psy ras uznawanych za agresywne, mają fizyczne predyspozycje do walki. Są szybkie, bardzo umięśnione, nacisk ich szczęk jest olbrzymi. Natomiast każdy pies ma kły, każdy może zrobić krzywdę człowiekowi, innemu zwierzęciu, nawet malutki chihuahua. Wszystko zależy od człowieka, opiekuna psa. Badania naukowe wskazują, że tylko w 10 proc. za zachowanie psa odpowiada genetyka, a pozostałe 90 proc. kształtuje człowiek poprzez spełnienie potrzeb biologicznych, emocjonalnych, społecznych oraz potrzeb poznawczych - dodaje Buksińska. ©

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011431615

„Od osiedlowego boiska po narodową arenę: dzień spełnionych młodzieżowych marzeń”

Finał akcji „Z Orlika na Stadion” ponownie udowodnił, jak potężną energię może nieść sportowa pasja najmłodszych. To właśnie wśród takich uczestników mogą dorastać przyszli następcy Roberta Lewandowskiego, Arkadiusza Milika czy Kamila Grosickiego.

15 listopada na murawie PGE Narodowego spotkały się najlepsze drużyny młodzieżowe z całego kraju, które przez wiele miesięcy przebiły się przez lokalne i regionalne etapy turnieju. Zawodniczki i zawodnicy z dużych miast i małych miejscowości – od Tomaszowa Mazowieckiego po Krosno, od Szczecina po Oświęcim – stanęli na największej krajowej arenie, by powalczyć o tytuł mistrzów Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Sobotni finał był zwieńczeniem rywalizacji prowadzonej przez długie tygodnie na setkach boisk w całej Polsce. Wspierany przez Orlen projekt miał jeden cel: stworzyć dzieciom, niezależnie od miejsca zamieszkania, możliwość przejścia drogi od osiedlowego Orlika po murawę PGE Narodowego. I został on osiągnięty w imponujący sposób. Rywa-

lizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych – U-13, U-14 i U-15 – osobno w ścieżkach Junior (szkoły, drużyny amatorskie) oraz Junior Pro (kluby i akademie).

Z Warszawy prosto do Barcelony

W każdej kategorii wyłonił zwycięzcę zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców – razem dwanaście drużyn, które zdobyły tytuły mistrzów Polski. Nagrodą dla triumfatorów był tygodniowy wyjazd szkoleniowy do akademii FC Barcelony, gdzie młodzi piłkarze i piłkarki będą trenować pod okiem hiszpańskich szkoleniowców.

- Wygraliśmy 1:0 po naprawdę trudnym meczu. Od początku mieliśmy w głowie jedno: jedziemy do Barcelony. Ale droga była długa, bo choć hasło „Z Orlika na stadion” brzmi prosto, to w rzeczywistości jest to porządny marsz – **podkreśla trener drużyny Barsa 4, Grzegorz Kozłowski.**

Na murawie mistrzów

Nawet ci, którzy nie sięgnęli po końcowe zwycięstwo, podkreślali, że samo wejście na murawę PGE Narodowego było ogromnym przeżyciem. Leon Dwornik z Prime



Team Tomaszów Mazowiecki mówił o tym z wyraźnym zachwytem:

- To zaszczyt biegać po murawie, na której dzień wcześniej grali Van Dijk, Lewandowski i inni wielcy piłkarze.

Podobnie mówiły zawodniczki APN Bumerang, które skończyły finał na drugim miejscu:

- To wspaniałe uczucie i przeżycie, które na pewno zapamiętamy. Szkoda, że nie wygramy, ale wspomnienia zostaną – przyznała jedna z nich.

Z kolei zwyciężczyni z Elektrum Krosno podkreślały, że sama możliwość gry na takim stadionie była wyjątkowa:

- To super uczucie. Wiele dziewczyn marzy, żeby zna-

leźć się w takim miejscu – mówi Zuzanna Żak.

Sięgnąć po marzenia

„Z Orlika na Stadion” to nie jedno wydarzenie, lecz projekt realnie wpływający na rozwój sportu w Polsce. Łączy szkolną piłkę z profesjonalną oprawą, daje motywację do ćwiczeń i uczy, że wysiłek może otworzyć drzwi do kolejnych szans. Minister Sportu i Turystyki, który obserwował zmagania i aktywnie kibicował młodym zawodnikom, nie ma wątpliwości co do wagi takich inicjatyw.

- To inspiracja dla wszystkich dzieciaków, które chcą spełniać sportowe marzenia. Zaczynają na Orlikach, które modernizujemy, a kończą na jednym z naj-



piękniejszych stadionów świata. Chcemy, by zostało to z nimi na lata – **podkreśla Jakub Rutnicki.**

Pas transmisyjny dla talentów

Finał jest częścią programu Aktywna Szkoła, skupiającego organizację turniejów piłkarskich, lekkoatletycznych, w piłkę ręczną oraz zajęć ogólnosportowych. Jednym z zadań jest także zapewnienie szkołom i na Orlikach warunków do treningów i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży. Jednym z przyjaciół programu jest Robert Korzeniowski – czterokrotny mistrz olimpijski – który zwrócił uwagę, że takie przedsięwzięcia tworzą realną drogę rozwoju dla młodych sportowców.

- To kluczowe inicjatywy łączące sport wyczynowy z amatorskim i tworzące swoisty pas transmisyjny do sportowej kariery – **podkreśla Korzeniowski.**

Jednak wyjątkowość finału polega na czymś jeszcze. Na jednej murawie stają dzieci z miejsc, które różnią się pod każdym względem – od małych gmin z mniej rozwiniętą infrastrukturą po nowoczesne akademie w dużych miastach. O wyniku decyduje talent, ciężka praca i determinacja.

- To niesamowite, że wśród zwycięzców są zarówno drużyny z małych miasteczek, jak i z wielkich aglomeracji. Sport łączy się w małych klubach, a dziś wszystko spotyka się w jednym miejscu. To jest właśnie prawdziwy sport – **mówi Jakub Rutnicki.**

Turniej po raz kolejny udowodnił, że marzenia młodych sportowców mogą zaczynać się na skromnym Orliku, a kończyć na największej arenie w kraju. „Z Orlika na Stadion” stał się symbolem równości szans i inspiracją dla tysięcy dzieci w całej Polsce. To dowód, że pasja, praca i wsparcie właściwych inicjatyw mogą stworzyć przestrzeń, w której rodzą się przyszłe sportowe talenty.

Kubkowa afera. Czy można z nich pić?

Martyna Kucybała
Gdańsk

Wiemy już wszystko, co musisz wiedzieć o kubkach na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Gdańsku, zanim się z nich napijesz. Pytaliśmy o wątpliwości i kontrowersje.

Kubeczki kaucyjne z Jarmarku Bożonarodzeniowego w Gdańsku wywołały sporo zamieszania. Zresztą, to nie jedyne kubki nad Motławą, które zrodziły kontrowersje.

Pierwsza kwestia dotyczyła kolekcjonerskich kubków z tegorocznego Jarmarku. Czy te naczynia nie nadają się do kontaktu z żywnością? Można było odnieść takie wrażenie w związku z piktogramem na spodzie naczynia, który przedstawiał przekreślony widelec i kieliszek. Oznacza on, że produkt z takim oznaczeniem nie może mieć kontaktu z żywnością. Takie sygnatury odkryli i ujawnili dziennikarze z Radia Gdańsk, którzy na konferencji prasowej przed jarmarkiem dostrzegli mylący znak.



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Po raz pierwszy na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Gdańsku wprowadzony został system kaucyjnych kubków na gorące napoje

Feralny znaczek, tylko na konferencji

Piktogram z przekreślonym nożem i widelcem miał być jednak błędem. Jak podaje Marcin Dajos, rzecznik Międzynarodowych Targów Gdańskich, współorganizujących Jarmark Bożonarodzeniowy - błąd dotyczył jedynie naczynia prezentowanego podczas

konferencji i został on już poprawiony.

- Kubki kolekcjonerskie z feralnym znaczkiem pojawiły się tylko na konferencji prasowej. Był to nasz błąd graficzny, nie miał nic wspólnego z przeznaczeniem kubka. Zapewniamy, że jak najbardziej nadaje się on do kontaktu z żywnością. Na kubkach dystrybuowanych

podczas Jarmarku nie znajdzie się już wspomniane oznakowanie. Producentem tych kubków jest polska firma Bardoń Cera-mika, która wypala jarmarkowe kubki specjalnie dla nas, stąd pewność ich przeznaczenia - informuje Marcin Dajos.

Tegoroczne kubki kolekcjonerskie dostępne są w czterech kolorach: czekoladowym, kar-

melowym, błękitnym oraz białym. Należy pamiętać, że nie są to kubki kaucyjne, więc nie podlegają zwrotowi po użyciu w punktach zwrotu kubków kaucyjnych.

Pierwszy raz kubek na kaucję

Kubki kaucyjne to zdecydowanie gorący temat tegorocznego Jarmarku Bożonarodzeniowego. Postawiono na nie ze względu na ekologię i szansę na ograniczenie odpadów - mają zastąpić jednorazowe kubeczki. Co więcej, Gdańsk wspiera regionalną firmę Lubiana, która zajęła się wyprodukowaniem naczynia. Kaucja za taki kubek wyniesie 30 zł i będą one, jak na razie, używane do grzanego wina. To właśnie cena kaucji budzi kontrowersje.

W mediach społecznościowych nie brak komentarzy, których autorzy są oburzeni wysokością stawki. - To więcej jak za nowy kubek - brzmi jeden z nich. Ktoś inny pisał, że jednorazowe kubeczki były „bardziej przyjazne” dla uczestników Jarmarku.

- System kubków kaucyjnych jest od lat preferowany

na zachodnioeuropejskich jarmarkach, jak i tych w Polsce. Sprawdza się bardzo dobrze, dlatego też w Gdańsku również inwestujemy w ten system. Sprawi on przede wszystkim, że z terenu jarmarku wywieziemy znacznie mniejszą liczbę śmieci - tłumaczy decyzję o wprowadzeniu kaucji Marcin Dajos.

Kubki będą dystrybuowane w 12 miejscach z grzaniem winem, a ich zwrot dostępny będzie w dwóch specjalnych kontenerach na terenie jarmarku. Zwrotu dokonywać będzie można w godzinach od 12.30-20.00 od niedzieli do poniedziałku. W piątki i soboty kubki będzie można oddawać nieco dłużej, od 12.30 do 21.00.

Zebrane kubki do mycia trafią następnie do obiektów Amber Expo, gdzie zostaną dokładnie wyczyszczone i po dokładnym umyciu wrócą do obiegu na jarmarku.

Jak podają organizatorzy: tegoroczny system zwrotu kaucyjnego będzie testowany, tak by od kolejnych edycji objąć wszystkie punkty z grzaniem napojami.

©

AUTOREKLAMA

0011427719

Dziennik Bałtycki

do kupienia
także
w sieci



Banki zapewniły LPP 13,5 mld zł na rozwój sieci oraz logistykę

Mateusz Tkarski
Gdańsk

LPP zawarło umowę z grupą polskich i międzynarodowych banków na łączną kwotę o równowartości ok. 13,5 mld zł.

LPP zapewniło sobie finansowanie ekspansji na kwotę. 13,5 mld zł. W ramach umowy z konsorcjum 21 polskich i zagranicznych banków LPP zyskuje dostęp do znacząco wyższych limitów kredytowych przy jednoczesnym obniżeniu kosztu kapitału oraz wydłużeniu okresu finansowania.

LPP do 2027 r. zakłada intensywny plan otwarcie salonów marki Sinsay, ponad 2 mld zł łącznych nakładów na logistykę oraz blisko dwukrotnie wyższe zapotrzebowanie na finansowanie dostawców, stawia przed spółką nowe wyzwania operacyjne i finansowe.

- Strategiczne wsparcie banków, które podzielają naszą wizję, potwierdza słuszność obranej strategii rozwoju. Dzięki tej współpracy zyskujemy paliwo



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

13,5 mld zł od banków przeznaczone zostanie na finansowanie ekspansji

do dalszej ekspansji przy zachowaniu jasno określonych priorytetów - rentowności, stabilności i odpowiedzialnego rozwoju - komentuje Marcin Bójkó, wiceprezes zarządu LPP.

Przyjęta przez LPP nowa struktura dłużna oraz warunki zawartej umowy konsorcjalnej zakładają przestrzeń do przyszłego zwiększania limitów w ramach struktury finansowa-

nia. Ma to zapewnić gdańskiej spółce elastyczne dostosowywanie finansowania do tempa rozwoju grupy.

A o tempie rozwoju świadczyć może ekspansja marki Sinsay. Najmłodsza marka w portfolio gdańskiej grupy LPP - świętowała niedawno otwarcie 2000. sklepu w kazachskim Turkiestanie. Rozbudowa sieci Sinsay wpisuje się w strategię

LPP zakładającą przyspieszenie ekspansji zagranicznej i wzmacnianie obecności na rynkach o wysokim potencjale wzrostu. Od momentu uruchomienia tysięcznego sklepu w marcu 2024 roku, marka podwoiła liczbę lokalizacji w ciągu 19 miesięcy, utrzymując średnie tempo dwóch otwarć dziennie. W samym 2025 roku uruchomiono już ponad 500 nowych salonów

Sinsay, rozwijając sieć zarówno w dużych miastach, jak i w mniejszych ośrodkach liczących kilkanaście tysięcy mieszkańców. Obecnie marka LPP ma swoje salony w 24 krajach, a w najbliższym czasie pojawi się na dwóch kolejnych rynkach, w Gruzji i Mołdawii.

- Rozwój marki Sinsay jest dowodem na to, że strategia grupy LPP, zakładająca dywersyfikację geograficzną i formatową, przynosi wymierne efekty. Nie stawiamy na jeden region czy jeden model - rozwijamy się tam, gdzie widzimy potencjał i gdzie możemy najlepiej odpowiedzieć na potrzeby klientów. Azja Centralna, Europa Południowa, Europa Środkowo-Wschodnia - każdy z tych regionów ma swoją specyfikę, a my potrafimy się do niej dostosować. Już wkrótce marka Sinsay pojawi się także w Gruzji i Mołdawii, rozszerzając naszą obecność na kolejnych, perspektywicznych rynkach - dodaje Marcin Piechocki, wiceprezes zarządu LPP oraz dyrektor zarządzający Sinsay.

© P

KURSY WALUT

23.11.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	421/427 (o)
USD	365/371 (+)
GBP	477/484 (+)
CHF	452/459 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	421/427 (o)
USD	365/371 (+)
GBP	477/484 (+)
CHF	452/459 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek
się liczy

Kup dziennik
ze Strefą Biznesu

dziennikbaltycki.pl

PGNiG OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0211429311

Faktura prognozowana czy rzeczywista? Jak mądrze kontrolować rachunki za gaz

Sezon grzewczy to czas, kiedy wiele osób z niepokojem zagląda w rachunki za gaz. Ceny energii się zmieniają, a do tego pojawia się pytanie: skąd właściwie wiadomo, ile paliwa zużyliśmy i za co dokładnie płacimy? W rozliczeniach za gaz nie chodzi tylko o samą kwotę na fakturze - ważne jest, w jaki sposób ta faktura została wystawiona. Od tego zależy, czy co kilka miesięcy spotka nas miła niespodzianka w postaci nadpłaty, czy raczej mniej przyjemna - dopłata.

Czym są faktury prognozowane i dlaczego warto podawać stan licznika?

Większość odbiorców gazu otrzymuje tzw. faktury prognozowane. To rachunki wystawiane na podstawie szacunkowego zużycia - sprzedawca gazu oblicza je, korzystając z danych z poprzednich miesięcy lub lat. Takie rozwiązanie ma swoje zalety: kwoty na fakturach są przewidywalne, więc łatwiej zaplanować domowy budżet.

Problem w tym, że prognoza nie zawsze pokrywa się z rzeczywistością. Jeśli zimą zużyjemy więcej



gazu niż zwykle, na koniec okresu rozliczeniowego może pojawić się dopłata. Z kolei gdy ogrzewaliśmy mniej, pieniądze z nadpłaty wracają do nas dopiero po rozliczeniu.

Dlatego warto wybrać wariant taryfy 12T i regularnie podawać stan licznika - najlepiej raz w miesiącu. Dzięki temu sprzedawca wystawi rachunek zgodny z faktycznym zużyciem, a my unikniemy zaskoczenia przy końcowej fakturze. To prosty sposób, by lepiej kontro-

lować wydatki i nie płacić „w ciemno”.

Prognoza czy rozliczenie rzeczywiste - co wybrać? Każdy klient może sam zdecydować, czy chce rozliczać się prognozowo, czy na podstawie rzeczywistego zużycia (tzw. 12T).

Faktura prognozowana to przede wszystkim wygoda - co miesiąc płacimy podobną kwotę i nie musimy pamiętać o regularnym przekazywaniu odczytów. Wadą jest ryzyko nadpłat lub niedopłat.

Z kolei rozliczenie rzeczywiste (12T) oznacza większą precyzję. Kwota na fakturze zależy dokładnie od tego, ile gazu faktycznie zużyliśmy. To rozwiązanie szczególnie polecane osobom, które chcą na bieżąco śledzić swoje zużycie i planować budżet domowy.

W każdej chwili można zmienić sposób rozliczania w Elektronicznym Biurze Obsługi Klienta (eBOK) - wystarczy kilka kliknięć. Warto jednak dodać, że wybór taryfy wpływa jedynie na formę

rozliczenia, a nie cenę końcową, która dla każdej z opcji jest taka sama.

eBOK i mBOK - wygoda i kontrola w jednym miejscu

Coraz więcej spraw można dziś załatwić bez wychodzenia z domu, a zarządzanie gazem nie jest wyjątkiem. W eBOK PGNiG OD, Grupa ORLEN (lub w aplikacji mobilnej mBOK) można:

- podać odczyt licznika,
- sprawdzić historię zużycia i faktur,
- aktywować e-fakturę,
- monitorować saldo, a nawet zgłaszać sprawy online.

Dzięki temu mamy pełną kontrolę nad zużyciem i wydatkami. To szczególnie przydatne zimą, gdy zużycie gazu potrafi gwałtownie wzrosnąć - wystarczy zarezerwować do aplikacji, by od razu zobaczyć, jak wygląda sytuacja - przy nagłym wzroście zużycia można sprawdzić, czy ciepło nie ucieka nam tam, gdzie nie powinno.

Faktura końcowa - jak ostatecznie rozliczany jest gaz

Na koniec każdego okresu rozliczeniowego do klienta trafia faktura końcowa. To dokument, który pokazuje rzeczywiste zużycie gazu

w danym czasie. Dane z licznika (w metrach sześciennych) są przeliczane na kilowatogodziny (kWh) przy użyciu tzw. współczynnika konwersji - dzięki temu rachunek jest dokładny i porównywalny dla wszystkich odbiorców.

Na fakturze końcowej widać, czy mamy nadpłatę, czy dopłatę względem wcześniejszych prognoz. Jeśli płaciliśmy za dużo - środki są zwracane lub rozliczane w kolejnych okresach. Jeśli za mało - wystarczy uregulować różnicę.

To przejrzysty system, który przy regularnym podawaniu odczytów pozwala uniknąć finansowych niespodzianek.

Świadome zarządzanie rachunkami za gaz

Dla większości gospodarstw domowych gaz pozostaje jednym z najwygodniejszych i najbardziej przewidywalnych sposobów ogrzewania, a kontrola w domowym budżecie daje poczucie bezpieczeństwa. Regularne wpisywanie odczytów, korzystanie z eBOK-a i świadomy wybór sposobu rozliczenia to proste kroki, które pomagają uniknąć stresu związanego z rachunkiem na niespodziewaną kwotę.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZIMA

Strażacy mieli pełne ręce roboty

W związku z przejściem frontu atmosferycznego i intensywnymi opadami śniegu na południu Polski straż pożarna musiała w ostatnim czasie interweniować blisko 3 tys. razy. Strażacy m.in. usuwali powalone pod naporem mokrego śniegu drzewa, które uszkodziły linie energetyczne lub blokowały drogi.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Karol Kierzkowski przekazał w niedzielę rano, że od północy do godz. 9.00 strażacy otrzymali 1231 zgłoszeń.

Najwięcej interwencji strażaków było w województwach podkarpackim (728 zdarzeń), małopolskim (423) i lubelskim (69).

W tych samych województwach strażacy musieli podejmować działania także w sobotę. Najwięcej w woj. podkarpackim - tam było ich 1261. W woj. małopolskim zanotowano 297 zdarzeń wymagających wsparcia straży, a w woj. lubelskim - 43.

- Na szczęście w wyniku zdarzeń nikt nie został ranny - poinformował Kierzkowski.

CZĘSTOCHOWA

Górnicy na Jasnej Górze



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Uczestnicy XXXV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Górników przybyli w niedzielę na Jasną Górę w Częstochowie. Pielgrzymi z pocztami sztandarowymi przemaszerowali z kościoła pw. św. Barbary do Kaplicy Matki Bożej. Delegacja górników złożyła także kwiaty pod pomnikiem prymasa Stefana Wyszyńskiego.

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował w orędziu, że będzie strażnikiem demokratycznego ustroju państwa opisanego w konstytucji. Podkreślił, że polityczny problem nie leży w konstytucji, lecz w łamaniu jej zasad. - Te zasady są proste: prezydent reprezentuje, rząd rządzi - zaznaczył, zapowiadając też, że postawi tamę każdemu próbom wprowadzenia innego modelu niż wybrany w referendum konstytucyjnym w 1997 roku.

”

Będę strażnikiem praw parlamentu i demokratycznego ustroju państwa opisanego w naszej konstytucji.

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Polska jednym głosem o planie pokojowym Trumpa

Dorota Kowalska
Warszawa

„Nic o Ukrainie bez Ukrainy. Nic o Europie bez Europy” - tak w największym skrócie można by podsumować głosy płynące z Polski w związku z opracowanym przez Amerykanów i Rosjan planem pokojowym mającym zakończyć wojnę za naszą wschodnią granicą.

„Decyzje dotyczące Polski podejmować będą Polacy” - napisał w serwisie X premier Donald Tusk. „Nic o nas bez nas. W sprawie pokoju wszelkie negocjacje powinny być prowadzone z udziałem Ukrainy” - dodał.

Przypomnijmy: W piątek serwis Axios ujawnił szczegóły negocjacji prowadzonych przez USA i Rosję w sprawie końca wojny w Ukrainie. Zakładają one daleko idące ustępstwa Ukrainy wobec Rosji. Najwięcej kontrowersji wzbudzają kwestie terytorialne: Krym, Ługańsk i Donieck zostałyby, według planu, uznane za rosyjskie, co miałyby zostać zaakceptowane również przez Stany Zjednoczone. Kijów miałby się również zobowiązać m.in. do nieprzystępowania do NATO, ograniczenia liczebności armii, Ukraina miałaby uznać rosyjski za jeden z języków urzędowych. Z kolei brak zachodnich wojsk stanowiących gwarancję bezpieczeństwa miałyby Ukraincom rekompensować stacjonujące w Polsce my-



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Donald Tusk w rozmowie z Zełenskim podkreślił, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”

śliwce należące do państw europejskich.

W niedzielę premier Donald Tusk zapowiedział, że podczas szczytu Unia Europejska - Unia Afrykańska, który odbędzie się już dzisiaj w Luandzie, przedstawi polskie stanowisko dotyczące amerykańskich propozycji dla Ukrainy. Tusk podkreślił, że przywódcy z wielu państw, w tym europejskich, wyrazili gotowość pracy nad projektem, jednocześnie zgłaszając zastrzeżenia do jego niektórych zapisów.

Wcześniej premier odbył rozmowę telefoniczną z Zełenskim, w której prezydent Ukrainy „przedstawił swoje stanowisko

wobec amerykańskiej propozycji pokojowej” i zaznaczył, że „Rosja nie może narzucić Ukrainie i Europie swoich warunków”.

„Pojawiające się propozycje zakończenia rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie muszą uwzględniać fakt, że Rosja jest państwem niedotrzymującym umów. Każdy plan pokojowy zmierzający do zakończenia wywołanej przez Federację Rosyjską wojny na Ukrainie musi zostać zaakceptowany w Kijowie. To Ukraina padła ofiarą zbrodniczej agresji Putina i to Ukraińcy, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych oraz krajów UE, muszą mieć decydujący

głos w rozmowach pokojowych” - napisał z kolei w mediach społecznościowych prezydent Karol Nawrocki. I dalej: „Ceną za pokój nie może być w żaden sposób osiągnięcie celów strategicznych przez agresora, a agresorem była i jest Federacja Rosyjska”.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz pytany w piątek przez dziennikarzy w Sejmie o plan pokojowy Trumpa oraz o stacjonowanie w Polsce europejskich myśliwców podkreślił, że stanowisko Polski jest niezmiennie, jeżeli chodzi o udział Ukrainy w procesie pokojowym.

- Nie ma sprawiedliwego pokoju bez udziału Ukrainy. Bez akceptacji Ukrainy. I nigdy nie będzie naszej zgody na ograniczanie możliwości funkcjonowania państw NATO-wskich w tym Polski, w tym goszczenia sojuszników statków powietrznych czy żołnierzy - powiedział szef MON.

Plan Donalda Trumpa skomentował także wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

- Popieramy wszelkie wysiłki na rzecz pokoju, natomiast pamiętajmy, że Europa jest głównym wpierającym w tej chwili Ukrainę finansowo i wojskowo. To bezpieczeństwo Europy będzie zwiększone lub zmniejszone w rezultacie sposobu zakończenia tej wojny - powiedział na nagraniu zamieszczonym na portalu X.

REKLAMA

0011428912

DZIĘKUJEMY POLSKO, DO ZOBACZENIA W MAJU!

ANDRÉ RIEU

I JEGO JOHANN STRAUSS ORKIESTRA

MAJ 2026

GDAŃSK/SOPOT, ŁÓDŹ, GLIWICE, KRAKÓW

BILETY: WWW.ANDRERIEU.COM

THANK YOU,
Johann Strauss!

**NOWY ALBUM
JUŻ DOSTĘPNY**

Izrael ponownie uderzył, bombardując Strefę Gazy. 24 ofiary śmiertelne

Kazimierz Sikorski
Gaza

W izraelskich nalotach w Strefie Gazy zginęły co najmniej 24 osoby. Wojsko tłumaczy, że to reakcja na atak „terrorysty”, który ostrzelał żołnierzy na terenie kontrolowanym przez Izrael.

Biuro premiera Netanjahu poinformowało o śmierci pięciu wysoko postawionych członków Hamasu. Służby zdrowia w Strefie Gazy mówią o co najmniej 24 ofiarach śmiertelnych i 54 rannych, w tym dzieciach.

Jeden z sobotnich ataków był wymierzony w pojazd, zabijając 11 osób i raniąc ponad 20 Palestyńczyków w dzielnicy Rimal w mieście Gaza, mówił Rami Mhanna, dyrektor szpitala Shifa,

do którego przewieziono ofiary. Większość rannych to dzieci.

W kolejnym ataku, wymierzonym w dom w Deir al-Balah w centralnej Strefie Gazy, zginęły trzy osoby, w tym kobieta, podał szpital Al-Aksa.

„Usłyszałem potężną eksplozję. Nic nie widziałem. Zakryłem uszy i zacząłem krzyczeć do pozostałych w namiocie, by uciekali” – mówił Khalil Abu Hatab w Deir al-Balah. „Kiedy spojrzałem ponownie, zdałem sobie sprawę, że piętro domu mojego sąsiada zniknęło”.

Siły Izraela podały informacje o ataku na Hamas po tym, jak „uzbrojony terrorysta” wkroczył na teren kontrolowany przez Izrael i ostrzelał żołnierzy w południowej Strefie Gazy.

Podano, że żaden żołnierz nie został ranny.



FOT. PAP/EPH/MOHAMMED SABER

Palestynscy niosą ciała osoby zabitej w izraelskich nalotach w szpitalu Al-Shifa w Strefie Gazy

Wspomagane samobójstwo poddane pod referendum

Anna Nagel
Lubiana

W niedzielę w Słowenii odbyło się referendum w sprawie wejścia w życie ustawy o tzw. wspomaganym samobójstwie. To już drugi plebiscyt dotyczący tego zagadnienia.

Niedzielne referendum odbyło się z inicjatywy działacza chrześcijańskiej demokracji i ruchów antyaborcyjnych Alesza Primca. Wyniki głosowania będą wiążące, jeśli weźmie w nim udział co najmniej 20 proc. uprawnionych, i mają definitywnie przesądzić o wejściu w życie bądź odrzuceniu obecnego projektu ustawy o wspomaganym samobójstwie.

W ubiegłym roku, w pierwszym plebiscycie w tej sprawie, przy frekwencji wynoszącej niespełna 41,5 proc., 55 proc.

głosujących opowiedziało się za legalizacją wspomaganego samobójstwa. W lipcu bieżącego roku stosunkiem głosów 50:34, przy trzech głosach wstrzymujących się, nowe przepisy na ten temat uchwalił parlament w Lublanie. „Za” opowiedzieli się głównie deputowani rządzącego liberalnego Ruchu Wolności premiera Roberta Goloba oraz ich koalicjanci z ugrupowań lewicowych; przeciwni zagłosowały Słoweńska Partia Demokratyczna byłego szefa rządu Janeza Janszy oraz chadecka Nowa Słowenia.

Zgodnie z ustawą prawo do przerwania życia mają pełnoletni pacjenci, wobec których lekarze stwierdzą, że są nieuleczalnie chorzy. Przepisy obejmują też sytuacje, w których leczenie „nie daje uzasadnionych nadziei na wyzdrowienie lub poprawę stanu zdrowia pacjenta”. PAP

Trump o planie pokojowym: To nie jest „ostateczna oferta”

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA sygnalizuje potencjalne możliwości zmian do planu pokojowego po tym, jak prezydent Wołodmyr Zełenski oznajmił, że propozycja zmusza Ukrainę do wyboru między godnością narodową a utratą USA.

Donald Trump powiedział, że jego „plan pokojowy” nie jest jego „ostateczną ofertą”, po gwałtownej reakcji Ukraińców, którzy określili go jako przypominający układ monachijski Neville’a Chamberlaina z Adolfem Hitlerem z 1938 roku.

Tak czy inaczej pokój musi być zawarty

Prezydent USA powiedział dziennikarzom w Białym Domu: „Chcielibyśmy osiągnąć pokój. Powinno to nastąpić dawno temu... próbujemy to zakończyć, tak czy inaczej musimy to zrobić”.

„Ukraińska delegacja, wyznaczona przez prezydenta Wołodmyra Zełenskiego, rozpoczęła pracę w Genewie. Przeprowadziłem pierwsze spotkanie z doradcami ds. bezpieczeństwa narodowego przywódców Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec: Jonathanem Powellem, Emmanuelem Bonne i Guentherem Sautterem” – powiadomił w niedzielę Andrij Jermak, szef biura prezydenta Ukrainy Wołodmyra Ze-



FOT. JOSE LUIS MAGANA/AP/EAST NEWS

Donald Trump prawdopodobnie łagodnieje w sprawie warunków pokojowych, które są nie do zaakceptowania przez Ukrainę

łenskigo w sieciach społecznościowych.

Trump dał Zełenskiemu czas do czwartku na podpisanie 28-punktowego dokumentu. Wezwał on Kijów do oddania Rosji terytoriów, nad którymi obecnie sprawuje ona kontrolę, zmniejszenia liczebności armii i zrzeczenia się broni dalekiego zasięgu. Wyklucza również europejskie siły pokojowe i sankcje za rosyjskie zbrodnie wojenne.

Zełenski powiedział, że prawdziwy lub „godny” pokój zawsze opiera się na „gwarantowanym bezpieczeństwie i spraw-

Zełenski powiedział, że prawdziwy lub „godny” pokój zawsze opiera się na „gwarantowanym bezpieczeństwie i sprawiedliwości”

wiedliwości”. Zapowiedział powołanie zespołu negocjacyjnego. Inny członek ukraińskiej delegacji, były minister obrony i sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Rustem Umerow, zapowiedział konsultacje z Waszyngtonem „w sprawie możliwych parametrów przyszłego porozumienia pokojowego”.

Sugerując nieprzekraczalne granice, Umerow dodał: „Ukraina podchodzi do tego procesu ze zrozumieniem swoich interesów. To kolejny etap dialogu, który trwa od kilku dni i którego głównym celem jest uzgodnienie naszej wizji dalszych działań”.

Putin o planie pokojowym

Amerykański plan pokojowy może być podstawą „ostatecznego pokojowego uregulowania” konfliktu – ocenił w piątek przywódca Rosji Władimir Putin na posiedzeniu rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa. Rosyjski przywódca zagroził przy tym zajęciem kolejnych ziem na Ukrainie, jeśli odrzuci ona amerykański plan pokojowy.

– Jeśli w Kijowie nie chcą omawiać propozycji prezydenta (USA Donalda) Trumpa (...), to zarówno oni, jak i europejcy podżegacze wojenni powinni mieć świadomość, że wydarzenia, do których doszło w Kupiańsku, będą w sposób nieunikniony powtarzać się na innych odcinkach frontu – oznajmił. PAP

Strach na Wyspach. Brytyjskie nazwiska celebrytów wymieniono w aktach Epsteina

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Ponad 30 brytyjskich nazwisk pojawia się w 23 000 dokumentów związanych z Jeffreyem Epsteinem przekazanych USA – ale ich wymienienie nie oznacza popełnienia przestępstwa.

Akta Epsteina zawierają listę znanych nazwisk, w tym członków rodzin królewskiej, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych gwiazd.

Jego najczęściej wymieniano na liście

Andrew Mounbatten-Windsor to najczęściej wymieniane brytyjskie nazwisko w zbiorze 23 000 dokumentów powiązanych z Epsteinem.

Lista została przedłożona Komisji Nadzoru Izby Repre-



FOT. MIRROR.CO.UK

Nazwisko księcia Andrzeja wymienia się najczęściej

zentantów USA przez spadkobierców Epsteina. Znalazło się na niej ponad 30 osób, w tym brytyjskie sławy, takie jak Sir David Beckham, Naomi Campbell, Adele i Mick Jagger.

Choć nazwisko byłego księcia pojawia się aż 173 razy,

w bazie danych znajduje się też kilku innych członków rodziny królewskiej. Lista jest migawką brytyjskiego społeczeństwa: członków rodzin królewskich, premierów, gwiazd rocka, ikon kultury i politycznych osobistości.

Nie wszystkim można przykleić łatkę przestępcy

Członkowie komisji mówią, że wymienienie ich nazwisk w dokumentach nie oznacza przestępstwa, a nazwiska pojawiają się w różnych kontekstach, od kontaktów społecznych po rozmowy biznesowe.

Kilka osób zaprzeczało związkowi z pedofilem. Należy do nich były książę Andrzej. Modelka Campbell też zaprzeczyła, by miała wiedzę o przestępczej działalności

Epsteina, mówiąc, że poznała go przez znajomych.

Pedofil wciąż zmorą znanych ludzi

Jeffrey Epstein, miliarder znany z kontaktów z celebrytami, politykami, został pierwszy aresztowany w Palm Beach na Florydzie w 2005 po tym, jak pojawiły się oskarżenia o płacenie 14-latkę za seks.

Prokuratorzy pozwolili finansistę przyznać się w 2008 roku tylko do zarzutów dotyczących jednej ofiary. Odsiedział 13 miesięcy w ramach resocjalizacji.

Andrew Mountbatten-Windsor często powtarzał, że żałuje przyjaźni z Jeffreyem Epsteinem. Jeśli chodzi o pozostałe osoby z tej listy, sama wzmianka o nich w aktach nie oznacza, że przyjaźniły się ze skompromitowanym finansistą.

GDAŃSK MIESIĄC BOŻONARODZENIOWEGO NASTROJU PRZED NAMI. CZY BĘDZIE POWTÓRKA SUKCESU Z 2024 ROKU ?

Jarmark się rozrasta. Skrojony jest dla cudzoziemców? Już teraz są tłumy



Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku trwa od piątku. Przyciąga turystów z Polski i zagranicy



Jarmark tworzą w sumie 222 stoiska z prezentami świątecznymi oraz różnorodnymi ozdobami...



... oraz rękodziełem. Wszystko w zimowo-świątecznym klimacie

A. Szałkowska, M. Krajewski
Gdańsk

Dla władz miasta świąteczny jarmark jest imprezą „topową”. Co prawda część mieszkańców centrum Gdańska krytykuje go, bo oznacza utrudnienia, ale nie zmienia to faktu, że już na miesiąc przed świętami - Targ Węglowy stał się centrum bożonarodzeniowego klimatu.

Choć Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku trwa od minionego piątku, to w sobotę, 22 listopada odbyło się jego uroczyste otwarcie. Wydarzenie zainaugurowała Zimowa Parada. Po raz pierwszy ruszyła ona z ulicy Bogusławskiego (w poprzednich latach rozpoczynała się na ul. Tkackiej). Barwny korowód zgromadził się przy Bramie Adwentowej i spod niej ruszył w stronę sceny na Targu Węglowym. Inauguracji towarzyszyła ponadto wspólna Przysięga Strażników Magii Świąt, symboliczne otwarcie Księgi Jarmarku, a całość w odbyła się w oprawie występy Akademickiego Chóru Uniwersytetu Gdańskiego i młodzieży z projektu „Witaj w Domu”.

Dzielenie się dobrem

Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku w ubiegłym roku zdobył tytuł najpiękniejszego jarmarku bożonarodzeniowego w Europie. Myślę, że całkowicie zasłużyliśmy na to wyróżnienie i z dumą podtrzymujemy tę tradycję - mówiła na otwarciu tegorocznej odsłony Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska. - Zachęcam wszystkich do wspólnej zabawy, odkrywania niezwykłych smaków z różnych zakątków świata i korzystania z bogatej oferty jarmarku. Pamiętajmy jednak także o tym, że istotą świąt jest dzielenie się dobrem. Dlatego proszę, byście wspierali tych, którzy tego wsparcia najbardziej potrzebują. Przed nami cały miesiąc

świątecznej atmosfery w naszym Gdańsku.

Co nas czeka?

Jarmark będzie trwał do wtorku, 23 grudnia. Będzie w czym wybierać - w ramach tegorocznego jarmarku pojawią się 222 kramy, przy których stanie blisko 40 proc. przedsiębiorców z Gdańska. Kolejne około 20 proc. stanowić będą wystawcy z całego regionu pomorskiego - podaje gdański UM.

Odwiedzający raczej też nie będą narzekać na głód. Podczas jarmarku skosztować można potraw z 22 kuchni z całego świata - od tradycyjnych pierogów i regionalnych przysmaków Pomorza po egzotyczne dania z Włoch, Hiszpanii czy odległej Sri Lanki.

Wśród jarmarkowych nowości znajdziemy jeszcze m.in. Zakątek Szekspirowski (naprzeciwko Teatru Szekspirowskiego) z teatralną bramą, balkonem Romea i Julii oraz strefą gastronomiczną. Nieopodal powstał też Zakątek św. Mikołaja z imponującą Bramą Adwentową i fotelem, gdzie najmłodsi mogą spotkać się z tytułowym Mikołajem.

Dla rodzin przygotowano również Zakątek Świątecznych Podróż z AmberSky, magiczne sanie, karuzelę i wirujące beczki, a miłośnicy humoru mogą odwiedzić Zakątek Łosiowy z legendarnym Łosiem Luckiem. Nie zabrakło i Anielskiego Zakątka z bajkowymi skrzydłami i postaciami z „Opowieści wigilijnej”. Na dziedzińcu Forum Gdańsk zaś czeka Zakątek Bursztynowy z multimedialną wystawą biżuterii.

Na pewno ucieszy gości z zagranicy, którzy będą pić grzańca i robić sobie fotki, ale dla mieszkańców to kolejne utrudnienia. I nie chodzi tylko o zmiany komunikacyjne - mówi nasz czytelnik, pan Jerzy z ulicy Ogarnej. - Nocne hałasy, załatwianie potrzeb fizjologicznych, gdzie popadnie przez pijanych gości, to dla nas codzien-

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437634



ność. No cóż, wiem, że mogę się wyprowadzić z centrum miasta na południe Gdańska, ale czy centrum miasta ma być tylko rozrywkowe, i to przez cały rok? Jarmark zajmuje coraz więcej ulic, nikt mieszkańców o zdanie nie pyta.

Takich opinii - co roku - jest więcej, ale jarmark się odbędzie i... skazany jest na sukces frekwencyjny, bo nie zabraknie gości z Polski, jak i z zagranicy, czyli głównie Brytyjczyków i Skandynawów. Już w ubiegłym roku pojawiały się opinie, że to wydarzenie „skrojone” głównie pod nich, stąd też na jarmarku bardzo wysokie ceny - zarówno za grzańca, jak i świąteczne ozdoby, pochodzące - inaczej być raczej nie może - z chińskich magazy-

nów. Linie lotnicze Jet2.com i Jet2CityBreaks już w ubiegłym roku otworzyły specjalne połączenia i wycieczki z Wielkiej Brytanii na Jarmark Bożonarodzeniowy. W tym roku jest podobnie.

Przykład świątecznego jarmarku pokazuje, jak w ostatnich latach (widać to wyraźnie po okresie pandemicznym) zmienia się centrum Gdańska. Kiedyś dominowała tu turystyka sezonowa, a we wrześniu Główne Miasto pustoszało. Teraz sezon praktycznie się nie kończy, a po wakacjach następuje sezon zimowy z jarmarkowymi miesięcznymi atrakcjami. Stąd też narzekania mieszkanki i mieszkańców na uciążliwości związane z życiem w centrum, gdzie coraz

więcej jest tzw. apartamentów na najem krótkoterminowy. Abstrahując od polityki władz miasta w tym zakresie widać, że ścisłe centrum Gdańska idzie śladami czeskiej Pragi: serca tych miast stają się „makietykami dla turystów”, a stałych mieszkańców ubywa.

Tymczasem jarmark się rozrasta

Nie tylko na Targu Węglowym, ale również na ul. Bogusławskiego już pojawiły się jarmarkowe kontenery gastronomiczne, a także Zakątek Szekspirowski z balkonem Romea i Julii - to ukłon w stronę sąsiadującego Teatru Szekspirowskiego. Tam też stanęła tradycyjna Brama Adwentowa, a nową przestrzeń znalazł Za-

kątek Świętego Mikołaja. Pojawi się tu także kolejny „instaspot” - Brama Szekspirowska. Po raz pierwszy rozświetlony zostanie park przy ul. Zbytki. Jarmark Bożonarodzeniowy powróci także, po dwóch latach przerwy, na dziedziniec Forum Gdańsk.

- W tym roku po raz pierwszy wychodzimy szerzej w stronę sąsiedztwa Śródmieścia, także w okolicach ulic Bogusławskiego i Zbytki, a inspiracją do tego była współpraca z Teatrem Szekspirowskim. Można powiedzieć, że tworzymy dwa jarmarki w jednym: tradycyjny i bardziej teatralny. Dużo energii wkładamy w dialog z mieszkańcami, bo choć wprowadzamy pewne zamieszanie, to jednocześnie budujemy

wspólną, życzliwą atmosferę. Mieszkańcy coraz częściej mówią, że lubią jarmark, a to dla nas ważny sygnał, że idziemy w dobrą stronę - podkreśla Andrzej Bojanowski, prezes Międzynarodowych Targów Gdańskich, które są organizatorem Jarmarku Bożonarodzeniowego w Gdańsku.

Lepiej nie jechać samochodem

W czasie jarmarku do centrum lepiej nie jechać samochodem. W soboty i niedziele miasto zapewni dodatkowe kursy tramwajów - nie warto więc tracić czasu na dojazd autem i nerwowe szukanie miejsca parkingowego.

- W weekendy jarmarkowe nastąpi całkowite zamknięcie

ulicy Bogusławskiego, dlatego prosimy kierowców o stosowanie się do oznakowania i poleceń osób kierujących ruchem. Na węźle Grodziecka, wzorem ubiegłego roku, ograniczony zostanie lewoskręt z al. Armii Krajowej w kierunku ul. 3 Maja do jednego pasa, a ruchem będą kierować patroli policji. Zachęcamy do korzystania z alternatywnych parkingów w rejonie ul. Okopowej i węzła Piastowskiego, ponieważ parking przy Forum Gdańsk szybko się zapełnia. Aktualne informacje będą dostępne na tablicach systemu Tristar oraz na mobilnych tablicach informacyjnych - zapowiedziała Agata Lewandowska, Dyrektor Biura Zarządzania Ruchem Drogowym. ©P



Jedzenie - tego na pewno nie zabraknie na Jarmarku. Są przekąski i dania z całego świata



Zakątek Szekspirowski z balkonem Romea i Julii - to ukłon w stronę Teatru Szekspirowskiego



Pierniki w świątecznym Gdańsku. Bez nich nastroju Bożego Narodzenia nie będzie



Iluminacje w towarzystwie starych murów



Przy kramach stanęli przedsiębiorcy Gdańska i z całego regionu pomorskiego

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437635



„DOM DOBRY” WOJCIECHA SMARZOWSKIEGO NIE JEST PRZERYSOWANYM EPATOWANIEM PRZEMOCĄ I BESTIALSTWEM. TAKIE RZECZY DZIEJĄ SIĘ CODZIENNIE W POLSKICH DOMACH

Dom dobry Wojciecha Smarzowskiego bije rekordy popularności w polskich kinach. W 10 dni od premiery film obejrzało 1,2 miliona widzów. Jednocześnie tak ważny film polaryzuje nasze społeczeństwo. Komentarze i recenzje są różne: od zachwytu i świadomości, że to być może najważniejszy społecznie polski film ostatniej dekady, do zarzutów o pornograficzne ukazanie przemocy. Do każdego, kto uważa, że „Dom dobry” to karykaturalne przedstawienie tematu mamy jeden apel: przeczytajcie historie osób, które padły ofiarą przemocy, a później obejrzyjcie ten film raz jeszcze - tym razem ze zrozumieniem.

Po seansie „Domu dobrego” przez dłuższy czas nie mogłam się w sobie pozbierać. Miałam wówczas wrażenie, że Smarzowski przeszył mnie od środka, dosłownie, dogłębnie i dobitnie. Miałam ochotę krzyczeć z bezradności wobec ofiar i złości na ich oprawców. Również złości na Polskę, w której wciąż nie ma odpowiedniej świadomości, a służby traktują zeznania bitych kobiet po macoszemu. Czułam jednocześnie ulgę, że ten film powstał. Myślałam, że może teraz coś to zmieni i przemoc domowa stanie się tematem ważnym w dyskusji publicznej. A później weszłam na Filmweb i przeczytałam kilka opinii...

- Smarzol jest jak: „To teraz czas na Dom Dobry :)”, po czym przez prawie dwie godziny kręci, jak mąż tłucze

KOMENTARZ

Martyna
Kucybała



zonę kablem. Może ktoś potrzebuje takiego kina, nie wiem - napisał jeden z internautów, a inny dodał: „Kino edukacyjne dla licealistów. Smarzowski 2 godziny bije widza kablem, żeby ten zrozumiał, że przemoc domowa jest zła i trudno od niej uciec

Może zabrzmieć zbyt pochopnie i emocjonalnie, ale jak można w taki sposób umniejszać przemocy domowej i jej ofiarom? A może to po prostu niewiedza. Brak świadomości, że przemoc nie objawia się ubliżaniem po alkoholu, a później biciem raz na jakiś czas. Że zapalenie światła w środku nocy i gaslighting to też przemoc. Że właśnie tak wygląda rzeczywistość ofiar swoich oprawców.

Statystyki podają, że w ostatnich dziesięciu latach w Polsce wydano rocznie od 80 tysięcy do 100 tysięcy Niebieskich Kart. Statystyki kryminologiczne podają, że przemoc domowej doświadcza dziś około miliona kobiet. Ich codzienność to wieczna walka o przetrwanie z przemocowym partnerem (a także partnerką - w ostatnich latach rośnie liczba ofiar wśród mężczyzn). Te osoby zmagają się z niekończącym ubliża-

niem, przemocą fizyczną i psychiczną - manipulacjami i celowym zaburzaniem percepcji i świadomości. Bardzo często oprawca wprowadza ofiarę w stan głębokiej nieświadomości, wmawiając jej, że to jej wina. Każdy błąd, każda mała rzecz, każdy siniak, czy każde pobicie - w tym układzie zawsze jest to wina ofiary. Oprawca robi z siebie niewinnego, który na zewnątrz gra dobrego i kochanego, a w domu zmienia się w tyrała.

„Dom Dobry” nie epatuje brutalnością i nie robi z Polaków przemocowców. Niestety, chciałabym, by tak było, ale Smarzowski ani trochę nie przesadził. Według szacunków Centrum Praw Kobiet przypadków przemocy jest kilka razy więcej niż tych, które podawane są w raportach policji czy Głównym Urzędzie Statystycznym (GUS). Zdaniem organizacji każdego roku przemocy w domu doświadcza aż 800 tysięcy Polek.

Do tego dochodzą też przypadki kobietobójstwa, które niestety również rośnie. Alicja Serafin z Wydziału Prawa i Administracji UW przeprowadziła niedawno badanie do swojej pracy



„Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego. W rolach głównych oglądamy Agatę Turkot i Tomasza Schucharda

„Kobietobójstwo w Polsce. Raport za lata 2017-2023”. Wnioski są zatrważające. W 2023 roku mieliśmy 67 spraw związanych z morderstwem kobiet.

Najbardziej wstrząsający wniosek z analizy tych 300 spraw jest taki, że większość ofiar (66 proc.) zginęła z rąk najbliższego partnera - męża, konkubenta bądź narzeczonego. Co piąty sprawca pochodził z najbliższej rodziny zmarłej, a co dziesiąty był jej znajomym. Jedynie w 6 proc. przypadków zdarzyło się, że kobiety nie znały sprawcy - pisze w raporcie Alicja Serafin.

Wojciech Smarzowski nie zaprezentował „pornografii

przemocy” ani zbędnej brutalności. Każdy fragment, każda scena ma w nim ogromne znaczenie. Owszem, często może wydawać się to przerysowane, ale należy pamiętać, że taka jest rzeczywistość. Kobiety i mężczyźni na olbrzymią skalę są torturowani przez swoich partnerów i stanowi to ogromny problem społeczeństwa. Czy tego chcemy, czy nie, to Polska wypada naprawdę źle pod kątem przemocy domowej i czas najwyższy to zmienić. Smarzowski otworzył „Domem dobrym” szerokie pole do dyskusji na ten temat i zrobił dla ofiar więcej niż polski system przez ostatnie lata.

Nie chcę myśleć, że film najbardziej uderzył tych, którzy są bierni wobec tych okrucieństw. Bardzo chcę wierzyć, że bierność wynika z niewiedzy. A najlepszym lekarstwem na niewiedzę jest zmierzenie się z prawdą, bolesną prawdą: „Dom dobry” to odzwierciedlenie naszego społecznego problemu, który musiał powstać. Może dzięki niemu, choć część osób zdoła rozpoznać „czerwone flagi” i odejść, zanim będzie za późno. Może też presja społeczna sprawi, że państwo zacznie traktować przemoc domową jako jeden z priorytetów. Szczerze na to liczę.

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie





stronapodrozy.pl/przewodnik

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

MAGAZYN

SPORTOWY24

24.11.2025

Lechia Gdańsk miała na łopatkach Legię Warszawa, ale nie potrafiła zamknąć meczu przy Łazienkowskiej. Zakończyło się remisem STR. 15



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Wielki niedosyt po meczu w stolicy

**ARKA ZAMKNEŁA
ROK WYJAZDOWY
BEZ CHOĆBY JEDNEJ
WYGRANEJ W LIDZE
STR. 14**

**Triathlonistka Marta
Łagownik pięknie
promuje Pomorze
w sportowym świecie
STR. 14**

**Valerijs Sabala ciągnie
Chojniczankę w górę
tabeli II ligi. Zaliczył
już trzeci dublet
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Triathlon Owocny rok w wykonaniu Marty Łagownik, która łączy pływanie, jazdę na rowerze i bieg

Gdańska ambasadorka wśród ludzi z żelaza

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Marta Łagownik ma za sobą kolejne świetne starty w triathlonie, a to daje jej solidną pozycję wśród nominowanych w 73. Plebiscybie Sportowym „Dziennika Bałtyckiego”.

Ten sport nie uznaje słabości, a na pewno cały czas uczy, jak sobie z nimi radzić. Na wsparcie najbliższych można liczyć przy trasie, ale nie zawsze fizycznie jest taka możliwość. A to dlatego, że często trzeba wykazać się wpływ w jeziorze lub morzu, a następnie szybko przesiąść na rower i finalnie dać z siebie wszystko na trasie biegowej. Gdańszczanka Marta Łagownik potrafi przekuć ciężkie treningi w sukcesy na międzynarodowych arenach. Triathlonistka pięknie rozśławia Pomorze podczas zawodów w różnych częściach świata.

W 2025 roku mieszkająca we Wrzeszczu 30-latką potwierdziła wysoką formę pod-



FOT. FB/MARTA ŁAGOWNIK

Marta Łagownik z uporem dąży do wysokich celów

czas ważnych zawodów. W maju w Pampelunie w Hiszpanii została mistrzynią Europy na średnim dystansie. Następnie w czerwcu w hiszpańskiej Pontevedrze nad Atlantykiem po raz drugi w karierze została wycemistrzynią świata na długim dystansie. Natomiast we wrześniu w zawodach Challenge Almere-Amsterdam, które rozgrywane były w ran-

dze mistrzostw Europy, na długim dystansie (popularnie określanym jako Ironman) została brązową medalistką. Podopieczna trenerki Moniki Smaruj potwierdziła tym samym przynależność do czołówki.

Medal w spiekocie

Wynik w Hiszpanii na długim dystansie był niesamowity także ze względu na warunki.

Temperatura powietrza wynosiła ponad 35 stopni Celsjusza. 3 km pływania, 120 km na trasie rowerowej oraz 30 km biegu zajęło gdańszczance 6 godzin, 27 minut i 12 sekund.

- Temperatura wynosiła nawet 36 stopni i trzeba było się cały czas nawadniać i jeść. Ktoś kto tego nie robi na długim dystansie, ten przegrywa. Ja akurat lubię jeść (śmiech). Na trzeciej pętli biegowej już było bardzo trudno. Monika (trenerka - przyp.) mogła mi pomagać na trasie tylko w jednym miejscu. Dostawałam od niej lód do ręki. Tyle zimnej coli na wyścigu chyba jeszcze nie wypilałam. Polewałam się zimną wodą i myślę, że to mnie uratowało. Wielu zawodników zeszło z trasy z przegrzania i odwodnienia - opisywała zmagania w tych trudnych warunkach Marta Łagownik.

Przestawiony trening

- Po zeszłorocznym sezonie Marta zobaczyła, co jest kluczowe. Jej rywalki to nie są dziewczyny, które mają inne

warunki, inną krew w organizmie. Profesjonaliści spędzają nawet 300 dni w roku na zgrupowaniach. Czołowych zawodników różnie jednak bardzo niewiele. W tym roku Marta zyskała ludzi, którzy zainwestowali w jej rozwój. Ma wsparcie miasta Gdańska. Zaniechała pracy i poświęciła się treningom, ale też zadbała o właściwą regenerację. Trzeba to pielęgnować, bo jest zdrowie psychiczne i fizyczne, a za tym idą wyniki - wyjaśniała podejście do treningów i startów Monika Smaruj, trenerka Łagownik.

Zawodniczki Klubu Sportowego Trójmiejska Akademia Triathlonu nie były w stanie zatrzymać nawet przeciwności związane z opóźnieniami wylotów. Taki dodatkowy stres przed startem w zawodach przeżyła we wrześniu, kiedy z przygodami wybrała się z Gdańska do Amsterdamu. W zawodach Challenge Almere-Amsterdam dystans 3,8 km wpływ, 180 km na rowerze i 42,2 km biegiem pokonała w debiucie w czasie 8:47:27.

Nogi bolą na mecie

- Było to niesamowite przeżycie. Nie wierzę w to, że to zrobiłam, dopiero na mecie wiedziałam że to prawda, bo poczułam jak bardzo bolą mnie nogi. W trakcie rywalizacji miałam i dużo i mało czasu na rozmyślenia ze sobą, a pod koniec na walkę, by nie odpuścić. Nieoficjalny rekord Polski i złamana bariera 3 godzin w maratonie to świetny wynik dla mnie i mojego debiutu - relacjonowała tuż po występie Marta Łagownik.

73. Plebiscyt Sportowy „Dziennika Bałtyckiego” rozgrywa się na dwóch płaszczyznach. Trwa już głosowanie wśród Czytelników na najpopularniejszych sportowców i trenerów z Pomorza. W tym przypadku wszystko w rękach kibiców. Systematycznie przedstawiamy także sylwetki zawodników, drużyn i wydarzeń, które w naszym przekonaniu znacząco wyróżniły się w 2025 roku. Tutaj wyróżnimy najlepszych, którzy będą mieli największe poparcie w gronie naszej kapituły.

Słonie przeszły się po Arce. Dawid Szwarga: Jest mi wstyd

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia ponownie wróciła bez punktów z wyjazdu. Żółto-niebiescy nie mieli argumentów w ofensywie, kończyli mecz w „dziesięciu” i przegrali z Bruk-Betem Termaliką.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - ARKA GDYNIA 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Rafał Kurzawa (14), 2:0 Krzysztof Kubica (88)

Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Masoero, Kasperkiewicz - Hilbrycht, Ambrosiewicz, Kubica, Wolski (90+1 Putiwcaw) - Kurzawa (69 Fassbender), Zapolnik (77 Guerrero), Jimenez (69 Strzałek)

Arka: Węglarz - Marcjanik, Hermoso, Gojny (82 Abramowicz) - Navarro, Nguimamba (65 min., Jakubczyk (74 Perea), Kocyla (60 Rusyn) - Szysz (60 Gapiindaszwilli), Espiau, Kerk (74 Percan)

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów: 2675

Piłkarze Arki mieli ostatnią szansę, aby przełamać koszmarną serię w meczach wyjazdowych w tym sezonie. Jeden remis, osiem porażek, dwastre-



FOT. PAP/ART SERVICE

Arka Gdynia po raz kolejny w tym sezonie pokazała obraz bezradności w meczu wyjazdowym

lone goli i aż 21 straconych - to bilans poza Gdynią podopiecznych trenera Dawida Szwargi. Dla żółto-niebieskich to był ostatni mecz wyjazdowy w tym roku, więc chcieli w końcu odnieść pierwsze zwycięstwo. Arka grała z zespołem Bruk-Bet Termalica, który - co ciekawe - w tym sezonie nie wygrał u siebie w PKO Ekstraklasie. Nie udało się, a po porażce 0:2 bilans bramkowy jest jeszcze gorszy.

Mecz w Niecieczy nikogo nie mógł zachwycić. Bardziej

aktywni byli gospodarze i to wystarczyło do tego, aby strzelić bramkę. Poślizgnął się Dawid Kocyla, nie zdążył wrócić Kamil Jakubczyk, a żaden z kolegów nie pospieszył z assekuracją i Rafał Kurzawa przypomniał swoje możliwości i pięknym strzałem pokonał Damiana Węglarza.

Jaka była odpowiedź Arki? Praktycznie żadna. Podopieczni trenera Szwargi zrobili na boisku bardzo mało w ofensywie, aby zagrozić gospoda-

rzom. Skończyło się na niecelnym strzale Edu Espiau, który nie mógł zrobić większej krzydy drużynie Bruk-Betu. Termalica też już nie była tak aktywna, ale nie musiała, bo miała przewagę jednego gola. Mecz był mało interesujący, ale dla żółto-niebieskich najważniejsze było to, że znowu kompletnie nie wychodziła im gra w spotkaniu wyjazdowym.

- To nie jest dobry mecz w moim wykonaniu, bo za dużo jest strat. Boisko jest jakie

jest, bo było dziś dużo śniegu, ale to nas nie usprawiedliwia. Musimy grać szybciej, dokładniej, a przede wszystkim z większą energią, bo na razie jest sennie. Po akcji ofensywnej trochę mnie przytknęło, ale powinienem szybciej wrócić i zablokować strzał Kurzawy, który dał gola rywalom. Trener dawał mi wskazówki, żebyśmy grali szybciej. Musimy trochę ruszyć Termalikę, bo gramy zbyt wolno i to jest dla nich dobre, bo się przesuwają i bronią nisko, a my w ogóle nie kreujemy sytuacji bramkowych. Uważam, że w niektórych momentach sędzia mógł pokazać żółtą kartkę i fauli byłoby mniej, a płynność gry byłaby lepsza - powiedział po pierwszej połowie Kamil Jakubczyk, pomocnik Arki.

W drugiej połowie obraz gry po stronie Arki wcale się nie zmienił. Trener Szwarga robił zmiany, odkurzył po dłuższej przerwie Dawida Abramowicza, Luisa Pereę czy Diego Percana, ale to nie przyniosło żadnych efektów. Brakowało jakiegokolwiek pomysłu w ofensywie. Do tego wszystkiego czerwoną kartką ukarany został Aurelien Nguimamba za brutalny faul i żółto-

niebiescy musieli odrabiać straty w liczbnym osłabieniu. Jediną szansę Arka miała po dośrodkowaniu z rzutu różnego, przedłużeniu głową przez Michała Marcjanika i strzale Dawida Gojnego, ale Maciej Wolski wybił piłkę sprzed linii bramkowej.

Termalica wyczekała na swoją okazję i zadała decydujący cios. Krzysztof Kubica ograł Kike Hermoso, zdobył drugiego gola i to gospodarze się przełamali, a nie Arka, bo wygrali pierwszy mecz w tym sezonie w spotkaniu domowym.

- Bilans wyjazdowy w tej rundzie to jest wstyd dla mnie jako trenera. Głównie ja odpowiadam za nasze wyniki, ale to, co prezentowaliśmy w pierwszej połowie pod kątem realizacji planu oraz energii z piłką, to zdecydowanie jest niewystarczający poziom. W ten sposób nie będziemy kreować sytuacji bramkowych. Byliśmy apatyczni, bojaźliwi, brakowało odwagi w naszych działaniach z piłką, a przez to nie wchodziliśmy w pole karne tak często, jakbyśmy tego chcieli - mówił po meczu Dawid Szwarga, trener Arki.

©©

Lechia znów zasnęła na koniec

Paweł Stankiewicz, Warszawa
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk nie zdobyła tak upragnionego kompletu punktów w stolicy. Biało-zieloni dominowali przez większość meczu, ale na własne życzenie tylko zremisowali.

LEGIA WARSZAWA - LECHIA GDAŃSK 2:2 (0:1)

Bramki: 0:1 Iwan Żelizko (42), 1:1 Bartosz Kapustka (53), 1:2 Aleksandar Cirković (77), 2:2 Wojciech Urbański (90+4)

Legia: Tobiasz - Wszolek, Piątkowski, Kapuadi, Kun ■ (85 Vinagre) - Szymański (85 Augustyniak ■) - Chodyna ■ (85 Biczachczjan), Kapustka, Goncalves (75 W. Urbański), Krasniqi ■ - Rajović

Lechia: Weirauch - Wójtowicz, Diaczuk, Rodin, Vojtko - Żelizko, Kapić - Mena, Neugebauer (58 Wjunnyk), Sezonienko (70 Cirković) - Bobcek (89 Pllana)

Sędziował: Paweł Malec (Łódź)
Widzów: 21 138

Lechia chciała wykorzystać kryzys Legii. Drużyna ze stolicy nie wygrała od blisko dwóch miesięcy w PKO Ekstraklasie i morale piłkarzy szoruje po dnie. Do tego doszły problemy kadrowe i biało-zieloni w stolicy wcale nie byli skazani na pożarcie.

Podopieczni trenera Johna Carvera zaczęli mecz spokojnie. Dali pograć gospodarzom, którzy nie mieli jednak żadnego pomysłu na to spotkanie. A jeśli był, to na pewno zawodnicy Legii go nie realizowali. Lechia grała mądrze i z dużą pewnością siebie i śmiało można powiedzieć, że w pełni kontrolowała to, co działo się w pierwszej połowie na boisku. Gdańszczanie nie pozwalali rywalom na wiele, a sami długo utrzymywali się przy piłce



FOT. LECHIA GDAŃSK/GRZEGORZ RADTKE

Iwan Żelizko strzelił pięknego gola, a po meczu był wściekły, że Lechia nie wygrała w stolicy

i cierpliwie czekali na swoją szansę bramkową.

Gola zdobyli jednak w tej najmniej oczywistej, choć z drugiej strony Iwan Żelizko już doskonale jest znany z tego, że naprawdę jak mało kto w PKO Ekstraklasie, potrafi celnie i precyzyjnie huknąć z dystansu. Najpierw jednak biało-zieloni mieli dwie szanse w polu karnym, ale Tomasz Neugebauer z kilku metrów nie skierował futbolówki do siatki, a strzał Tomasa Bobcka obronił Kacper Tobiasz. Wreszcie nadeszła 42 minuta spotkania, a wszystko zaczęło się od dalekiego wrzutu z autu Matusa Vojtki. Dalej piłkę głową zgrał Bobcek, a Żelizko strzałem sprzed pola karnego trafił do siatki idealnie przy słupku! Duża radość w zespole białozielonych, a kibice Legii wygwizdali swoich piłkarzy.

Co drużyna stołeczna pokazała w ofensywie w pierwszej połowie? Tak naprawdę to nic. Bo po rzutach różnych nie było zagrożenia, a jedyny celny strzał oddał z dystansu Mileta Rajović, ale Szymon Weirauch pewnie odbił futbolówkę.

Druga połowa meczu zaczęła się źle dla zespołu z Gdańska. Dziewięć minut potrzebowała Legia, żeby doprowadzić do wyrównania. Strata piłki przez Rifeta Kapicia przy linii bocznej poskutkowała tym, że futbolówkę dostał Bartosz Kapustka, a biało-zieloni nie zdążyli odbudować ustawienia w defensywie i kapitan gospodarzy trafił do siatki po silnym strzale z dystansu.

Lechia nie zamierzała bronić remisu tylko walczyła o pełną pulę. Trener Carver szybko zdjął z boiska Tomasza Neugebauera i wprowadził do gry Bohdana Wjunnyka. Szybko biało-zieloni mieli dwie okazje. Najpierw Kapustka wybił piłkę na róg spod nóg Wjunnyka, który mógł być sam na sam z Tobiaszem, a po kornierze minimalnie niecelnie uderzył głową Maksym Diaczuk. Dwie minuty później kolejna szansa po dośrodkowaniu Tomasza Wójtowicza, ale po uderzeniu głową Wjunnyka piłka odbiła się od górnej części poprzeczki i wyleciała poza boisko.

Jeśli ktoś na boisku dążył do wygrania tego meczu, to

była to drużyna Lechii. I to zostało nagrodzone. Bobcek tym razem wziął na siebie rolę asystenta i tak jak podawał przy pierwszym голу, tak w 77 minucie przytomnie zagrał do chwili wcześniej wprowadzonego na boisku Aleksandra Cirkovicia, a ten strzałem w krótki róg zaskoczył Tobiasza. Serb strzelił trzeciego gola w barwach Lechii, ale pierwszego w PKO Ekstraklasie, bo wcześniej trafiał w STS Pucharze Polski. Chwilę później Bobcek miał świetną okazję na zamknięcie meczu, ale fatalnie spudłował. Z kolei Vojtko uderzył z ostrego kąta z rzutu wolnego i słupek uratował gospodarzy przed utratą trzeciego gola. Niestety, Lechia nie uniknęła błędu w defensywie i straciła dwa punkty na własne życzenie, bo w ostatniej akcji doliczonego czasu gry wyrównującego gola strzelił Wojciech Urbański. Poprzednia wizyta w stolicy zakończyła się porażką w ostatniej akcji meczu, a teraz utratą zwycięstwa, na które białozieloni zasłużyli.

©@

Zawód u biało-zielonych, Legia mówi o szczęściu

Paweł Stankiewicz, Warszawa
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk ma czego żałować po meczu w Warszawie, bo wygraną miała na wyciągnięcie ręki, ale nie zamknęła meczu i popełniła błąd w obronie.

Lechia zdecydowanie powinna wygrać w Warszawie. Była zespołem lepszym, kontrolowała większość meczu, dwukrotnie prowadziła i miała więcej sytuacji bramkowych. Po końcowym gwizdku sędziego piłkarze biało-zielonych wściekli schodzili do szatni.

- Jest w nas sporo frustracji, ale też pewna doraźna przyjemność. Zespół pokazał determinację, ambicję i zasłużyliśmy na coś więcej niż remis. Jeżeli będziemy kontynuować taką grę jak w meczach z Widzewem i Legią, to zdecydowanie częściej będziemy wygrywać, niż przegrywać. Bramka stracona w ostatniej minucie zawsze boli, podobnie było w zeszłym sezonie, kiedy przegraliśmy 1:2. Wysiłek i sposób gry pokazuje, że zespół się rozwija - mówił John Carver, trener Lechii, po meczu w Warszawie.

Lechia dostała w ciągu kilku miesięcy tą samą lekcję od Legii. Wiosną przegrała po голу w ostatniej akcji meczu, a teraz zremisowała, choć drużyna z Warszawy grała bardzo słabo.

- Staramy się rozwijać młodych zawodników w najszybszy możliwy sposób. Nie jest tak, że jedna osoba robi taki błąd za każdym razem. Czasami w ostatnich minutach meczu, kiedy przeciwnik jest zdesperowany i wrzuca piłkę w pole karne, to musimy wybronić. Możemy rozmawiać o straconej bramce, ale też mogliśmy w pewnym momencie wygrywać 3:1. Myślę, że strata punktów to kombinacja tych

dwóch sytuacji. Przede wszystkim musimy zablokować dośrodkowanie w nasze pole karne, a także musimy być bardziej zdecydowani pod bramką rywali. Nie mogę teraz siedzieć i krytykować moich zawodników, bo jestem dumny z tego, co pokazali i jak zagraли w Warszawie - podsumował trener Carver.

Duże rozczarowanie było widać u zawodników Lechii.

- Gramy dobrze i tworzymy sytuacje, ale znowu tracimy punkty. Przed meczem remis byłby dobry, ale teraz czujemy, że straciliśmy dwa punkty - przyznał Szymon Weirauch, bramkarz białozielonych.

Dla Tomasa Bobcka mecz w Warszawie był słodko-gorzki. Z jednej strony zaliczył dwie asysty, dużo pracował na boisku i miał spory wkład w wynik, ale też zmarnował fantastyczną sytuację, żeby zamknąć mecz.

- Z asyst się cieszę, a nie każdą sytuację bramkową da się wykorzystać. Taka jest piłka nożna. Wynik jest dla nas rozczarowujący, bo powinniśmy wygrać. Po meczu już nic nie możemy zmienić i żałuję straconych szans na strzelenie kolejnego gola. Optymizm na przyszłość opieram na tym, że dobrze trenujemy i w Warszawie też dobrze zegraliśmy - ocenił Bobcek.

Z co o meczu mówili piłkarze Legii?

- Zagraлиśmy słabe spotkanie. Prosimy się o to, żeby przegrać. Lechia miała sytuacje w drugiej połowie, które mogła wykorzystać a gdyby nie minutowe punkty, to dziś nie byłaby na ostatnim miejscu. Mogę ocenić Lechię, tak jak wcześniej, że zasługiwała na zwycięstwo bardziej niż my - szczerze przyznał Bartosz Kapustka, kapitan Legii.

©@

III I IV LIGA NA POMORZU

III LIGA

BŁEKITNI STARGARD - POLONIA ŚRÓDA WIELKOPOLSKA 0:1 (0:0)
Bramka: Kamil Budych (59)

LECH II POZNAŃ - ELANA TORUŃ 1:2 (1:2)

Bramki: Jakub Antczak (18) - Oskar Sikorski (29), Eryk Śledziński (38-samobójcza)

POGOŃ NOWESKALMIERZYCE - POGOŃ II SZCZECIN 2:2 (0:1)

Bramki: Filip Szewczyk (67-karny), Jakub Gołirski (76) - Natan Waliłoga (43, 47)

UNIA SWARZĘDZ - KLUCZEVIA STARGARD 0:2 (0:0)

Bramki: Rian (54-karny, 90)
WDA ŚWIECIE - WIKĘD LUZINO 1:0 (1:0)
Bramka: Paweł Słaby (45)

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 0:1 (0:1)
Bramka: Ołeksandr Horwat (22)

ZAWISZA BYDGOSZCZ - LIPNO STĘSZEW 1:1 (0:1)
Bramki: Filip Kozłowski (46) - Adam Borkowski (15)

CARTUSIA KARTUZY - VICTORIA WRZEŚNIA, FLOTA ŚWINOUJŚCIE - NOTECZ CZARNKÓW - MECZE ODWOŁANE Z POWODU ZMROŻONYCH BOISK

TABELA

1. Polonia	18	39	37-26
2. Zawisza	18	37	38-15
3. Elana	18	34	30-21
4. Luzino	18	33	40-25
5. Lech II	17	32	43-27
6. Cartusia	17	31	28-19
7. Flota	17	28	25-17
8. Lipno	18	27	26-29
9. Błkitni	18	26	32-27
10. Wda	18	26	19-33
11. Kluczewia	18	22	27-24
12. Noteć	17	22	25-22
13. Pogoń	18	19	14-23
14. Unia	18	17	17-25
15. Pogoń II	17	15	28-43
16. Tłuchowia	18	15	15-34
17. Victoria	16	12	15-25
18. Wybrzeże	17	9	5-29

IV LIGA

CHOJNICZANKA II CHOJNICE - GRYF WEJHEROWO 3:3 (0:0)

Bramki dla Gryfa: Mateusz Gułajski, Oliwier Kątny, Jakub Rompca

STOLEM GNIEWINO - SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE 1:0 (1:0)
Bramka: Oskar Śliwowski (28)

KP STAROGARD GDAŃSKI - PIAST CZŁUCHÓW 4:0 (2:0)
Bramki: Damian Kostkowski (41), Paweł Wojowski (42), Bartosz Biel (48), Daniel Górski (64)

GROM NOWY STAW - WIERZYCHA PELPLIN 6:0 (2:0)
Bramki: Norbert Holtyń (25), Igor Jankowski (33, 56, 86), Mateusz Szmydt (65, 71)

GEDANIA GDAŃSK - POMEZANIA MALBORK 7:2 (3:1)

Bramki: Marek Niewiadomski (27, 80), Marcin Adamik (37, 44, 56), Szymon Dowgiałło (52), Konrad Waliszewski (78) - Tomasz Grabowski (45-karny), Wiktor Rachwał (75)

JAGUAR GDAŃSK - CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI 1:0 (1:0)
Bramka: Miłosz Waszczuk (27)

BYTOVIA BYTÓW - POWIŚLE DZIERŻOŃ 1:0 (1:0)
Bramka: Kacper Szostak (5)

ANIOŁY GARCZEGORZE - POGOŃ ŁĘBORK, GRYF SŁUPSK - ARKA II GDYNIA - MECZE ODWOŁANE Z POWODU ZŁEGO STANU BOISK

TABELA

1. Gedania	17	45	59-13
2. Grom	17	39	44-17
3. KP Starogard	17	37	49-22
4. Arka II	16	34	35-21
5. Gryf Śl.	16	33	27-14
6. Anioły	16	28	34-24
7. Chojniczanka II	17	27	40-32
8. Czarni	17	24	37-31
9. Pogoń	16	24	24-19
10. Jaguar	17	23	22-23
11. Gryf W.	17	21	26-26
12. Wierzyca	17	19	26-41
13. Powiśle	17	17	17-30
14. Sokół	17	15	21-35
15. Bytovia	17	14	15-37
16. Stolem	17	13	19-32
17. Pomezania	17	9	13-44
18. Piast	17	4	11-58

PKO BP Ekstraklasa Śnieg przeszkodził piłkarzom dopiero w niedzielę

Chaos z trenerem Papszunem przeszkodził Rakowowi i Legii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Wszystkie piątkowe i sobotnie mecze 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy odbyły się zgodnie z planem, a emocji nie brakowało. W niedzielę tak różowo już nie było.

Do pierwszego gwizdka sędziego w ogóle nie było pewne, czy mecz Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia się odbędzie. Intensywna śnieżycą, która nawiedziła w weekend Małopolskę, sparaliżowała nie tylko Kraków, lecz także gminę Zabno i samą Niecieczę.

Ostatecznie służby zdążyły przygotować murawę na godzinę 18.00, a opady ustąpiły. Warunki - jak na tak trudną aurę - okazały się zaskakująco dobre, a gospodarze wykorzystali atut własnego boiska. Już w 14. minucie pięknym strzałem zza pola karnego popisał się Rafał Kurzawa. Wynik po indywidualnej akcji w 88. minucie ustalili Krzysztof Kubica.

Dla zespołu Marcina Brosza było to pierwsze domowe zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, „Słoniki” dotąd lepiej punktowały... na wyjazdach, gdzie potrafiły pokonać między innymi Jagiellonię Białystok czy niedawno Legię Warszawa.

Starcie Górnika z Wisłą Płock to była bez dwóch zdań najciekawsza propozycja piątkowego wieczoru. Liderujący zabrzanie podejmowali ambitną, wciąż trzymającą się czołówki drużynę Nafciarzy. I choć pachniało niespodzianką, bo od 62. minuty po trafieniu Łu-



Radość piłkarzy Piasta Gliwice po bramce zdobytej w meczu z Rakowem Częstochowa

kasza Sekulskiego to goście prowadzili, gospodarze zdołali wyrwać cenny punkt. W końcówce Sondre Liseth wykorzystał skrupulatnie wrzutkę Kamila Lukoszka i uratował drużynę Michała Gasparika przed porażką. Górnik utrzyma tym samym fotel lidera przynajmniej do końca weekendu, a Wisła wciąż może spokojnie spoglądać na rywali z najniższego stopnia ligowego podium.

Kolejnym spotkaniem potencjalnie zagrożonym przez pogodę była rywalizacja Cracovii z Motorem. Tym razem jednak organizatorzy mogli odechnąć - podczas meczu nad murawą unosiły się jedynie pojedyncze płatki śniegu. Przyjezdni z Lubelszczyzny wykryli słabszy moment „Pa-

sów”, którzy od październikowego starcia z Rakowem nie odnieśli ligowego zwycięstwa, a tuż przed przerwą na kadre przegrali 0:3 z Radomiakiem. Motor wywiozł z Kałuży komplet punktów po trafieniach Ivo Rodriguesa oraz Karola Czubaka. Zespół trenera Mateusza Stolarskiego oddalił się tym samym od strefy spadkowej, notując czwarte zwycięstwo.

Sensacyjne doniesienia o możliwym szybkim odejściu Marka Papszuna z Rakowa, gdzie z roczną przerwą pracuje z sukcesami od 2016 roku, z pewnością nie poprawiły morale jego zespołu. Choć „Medaliki” miały za sobą trzy zwycięstwa w rzędu i dołączyły do ligowej czołówki, to w sobotę zostały wypunktowane przez za-

mykającego dotąd tabelę Piasta Gliwice. Dwa gole, w tym jednego z rzutu karnego, uzyskał Patryk Dzik, a kolejne trafienie dołożył Białorusin Gierman Barkowski. Raków odpowiedział jedynie bramką Norwega Jonatana Brauta Brunesa w końcówce spotkania.

Czekająca na ligowe zwycięstwo od 28 września Legia, prowadzona od 31 października przez Inakiego Astiza, który zastąpił zwolnionego Edwarda Iordanescu, nie przerwała złej serii, remisując z Lechią Gdańsk 2:2. Gdańszczanie stracili wygraną tuż przed końcowym gwizdkiem, gdy wyrównał rezerwowy Wojciech Urbański.

Niedzielny mecz Jagiellonii z GKS-em został odwołany. ©

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek, 24.11.2025

16. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET NIECIECZA

- ARKA GDYNIA 2:0

Bramki: Kurzawa 14, Kubica 88.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA PŁOCK 1:1

Bramki: Liseth 78 - Sekulski 62.

CRACOVIA - MOTOR LUBLIN 1:2

Bramki: Praszelik 67 - Rodrigues 48, Czubak 83.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

- PIAST GLIWICE 1:3

Bramki: Brunas 88 - Dzik 31, 70, Barkowski 5.

LEGIA WARSZAWA - LECHIA GDAŃSK 2:2

Bramki: Kapustka 53, W. Urbański 90+4 - Żelazko 42, Cirković 77.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- GKS KATOWICE

Mecz odwołany z powodów warunków atmosferycznych.

1. Górnik Zabrze	16	30	27-15
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Raków Częstochowa	15	23	21-21
5. Radomiak Radom	15	22	28-24
6. Cracovia	15	22	22-19
7. Zagłębie Lubin	14	21	27-18
8. Lech Poznań	14	21	23-23
9. Korona Kielce	15	20	17-16
10. Motor Lublin	15	19	21-25
11. Legia Warszawa	15	18	18-17
12. Arka Gdynia	16	18	13-28
13. Widzew Łódź	15	17	22-23
14. GKS Katowice	15	17	21-27
15. Pogoń Szczecin	15	17	21-27
16. Bruk-Bet Nieciecza	16	16	21-29
17. Piast Gliwice	14	14	16-17
18. Lechia Gdańsk	16	14	27-34

Program 17. kolejki

Piątek 28.11

Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 18.00), Radomiak Radom - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota 29.11

Lechia Gdańsk - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 14.45), Korona Kielce - Cracovia (godz. 17.30), GKS Katowice - Pogoń Szczecin (godz. 20.15).

Niedziela 30.11

Arka Gdynia - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Wisła Płock - Lech Poznań (godz. 20.15).

Poniedziałek 01.12

Motor Lublin - Legia Warszawa (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Karol Czubak (Motor Lublin)

7 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin), Łukasz Sekulski (Wisła Płock), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Patryk Dzik (Piast Gliwice)

27-letni pomocnik zdobył dwie bramki w wyjazdowym spotkaniu swojej drużyny z Rakowem Częstochowa (3:1). W pierwszej połowie efektywnym uderzeniem wykończył kontry zespołu ze Śląska, w drugiej części gry dołożył trafienie z rzutu karnego. To były dwa pierwsze gole Patryka Dzik w tym sezonie.



Zamieszanie w Częstochowie: Papszun o bałaganie, Szwarga o wstydzie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeszcze nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle Marek Papszun przejdzie do Legii. Na razie trener Rakowa musiał tłumaczyć się z wypadku przeciwko Piastowi.

Częstochowianie, podejmując w sobotę „Piastunki”, nie wykazali specjalnej determinacji, o czym świadczy choćby zaledwie pięć popełnionych przez „Medaliki” fauli.

Marek Papszun na konferencji miał wyjątkowo marsową minę. - Robiliśmy wszystko, żeby nie zagrać takiego meczu, jak po wcześniejszej przerwie reprezentacyjnej (wtedy Raków przegrał z Cracovią - red.). Nie wyszło. Ten mecz był jak był w naszym wykonaniu. Gratuluję Piastowi tego, że umiał nasze błędy wykorzystać. Nie pamiętam kiedy ostatnio popełniliśmy takie banalne błędy. Sprezentowaliśmy bramki. Nie umieliśmy się po nich pozbywać. Wpadliśmy

w chaos, który pozostał z nami do końca. Nie dało się patrzeć na ten bałagan. Wyglądało to źle - grzmiał szkoleniowiec.

Trenera Rakowa pytano, czy wpływ na postawę zawodników miała burza medialna z nim w roli głównej - jako spodziewanym przyszłym trenerem Legii.

- To było oczywiste, że jak przegramy, to będzie taka narracja - odparł Papszun. - Każdy mógł sobie powiązać nietrafienie w piłkę przez piłkarza z sytuacją trenera. Każdy mógł też

pomyśleć logicznie i w kalkulować, że takie błędy się popełnia. W tym meczu mieliśmy ich kumulację - dodał.

W podobnym humorze co Papszun był jego... poprzednik i zarazem kandydat na następcę, czyli Dawid Szwarga. Jego Arka Gdynia wypadła błado kolejny raz w delegacji, przegrywając 0:2 z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.

Drużyna żółto-niebieskich pozostaje najgorzej punktującą na wyjazdach. Ugrała tylko punkt (!) w dziewięciu spotka-

niach, strzelając dwa gole i tracąc aż dwadzieścia trzy.

- Jest mi z tego powodu wstyd i bardzo przykro, że tak „podziękowaliśmy” kibicom za to, że przyjechali za nami tyle kilometrów. Musimy zareagować, czyli pokazać w meczach u siebie prawdziwą twarz - zaznaczył Szwarga i dodał, że taka gra jak przed przerwą jest niewystarczająca na poziom Ekstraklasy.

- Byliśmy apatyczni, bojaźliwi, a to doprowadzało do tego, że nie wchodziliśmy tak często

w pole karne, jak byśmy chcieli. Później czerwona kartka ułatwiła zadanie Termalicy - usłyszeliśmy od szkoleniowca gdyńian.

Wielkie rozczarowanie nastąpiło również w Cracovii, która uległa Motorowi Lublin (1:2). - Nienawidzę przegrywać u siebie. To dla nas trudny moment. O ile pierwsza stracona bramka okazała się pechowa, to już druga padła w sytuacji, którą często ćwiczyliśmy - powiedział trener Luka Elsner. ©

Short-track World Tour. Reprezentanci Polski zawiedli w Gdańsku

ZŁE WIEŚCI PRZED IGRZYSKAMI

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Bez sukcesów zakończyli zmagania w zawodach World Tour w short-tracku reprezentanci Polski. Nasi zawodnicy nie zdołali wywalczyć medali.

World Tour to najbardziej prestiżowe zawody w short tracku na świecie. Pierwsze dwie tegoroczne edycje odbyły się w Montrealu, gdzie Polacy w większości zanotowali dobre wyniki. Trzecie zawody cyklu zaplanowano natomiast w Gdańsku, a World Tour zakończy się za tydzień w holenderskim Dordrechcie. Warto wspomnieć, że w cyklu zawodniczkii zawodnicy walczyli nie tylko o medale, ale przede wszystkim o kwalifikację olimpijską. Mogą ją wywalczyć tylko we wspomnianych czterech zawodach. Aby otrzymać po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech naszych zawodników musi zakwalifikować do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz do TOP 36 na 1500 m wrankingu.

Niestety, wyniki Polaków w Gdańsku nie napawają optymizmem tuż przed igrzyskami. W rywalizacji pań na 1000 metrów Kamila Sellier oraz Nikola Mazur w eliminacjach były piąte i musiały walczyć w repasażach. Jeszcze w czwartek nasze zawodniczki pojechały w ich pierwszej rundzie i... niestety odpadły. Sellier jechała z naprawdę mocnymi rywal-



FOT. LUKASZ SZELĄG

Biało-Czerwoni rozczarowali w zawodach w Gdańsku

kami, jednak po upadku musiała jedynie pokonać reprezentantkę Australii, która... wyprzedziła Polkę na ostatnich metrach. Tym samym łyżwiarka pożegnała się z zawodami na tym dystansie. Jeśli chodzi o Mazur, to co prawda wygrała swój repasażowy bieg w ładnym stylu na ostatnich metrach, ale została ukarana za kontrakt z rywalką. W konsekwencji również odpadła z dalszej walki. Gabriela Topolska w półfinale przewróciła się i zajęła w nim ostatnie miejsce.

Felix Pigeon nie był w stanie nawiązać walki ze światową czołówką na 1500 m (szóste miejsce w półfinale) i 500 m (czwarte w ćwierćfinale). Nie

powiodło się męskiej sztafecie w rywalizacji na 5000 metrów. Biało-Czerwoni pojechali w składzie Michał Niewiński, Diane Sellier, Felix Pigeon oraz Łukasz Kuczyński. W ćwierćfinale zajęli trzecie miejsce, a z drugimi Belgami przegrali o nieco ponad 0,03 sekundy! Pozostała im jeszcze walka w wyścigu rankingowym, a w nim zajęli trzecie miejsce. - Nie jesteśmy usatysfakcjonowani tym wynikiem, ale mamy jeszcze szansę, żeby awansować na igrzyska. Musimy jednak za tydzień w Dordrechcie nie patrzeć na innych i być co najmniej w półfinale, a potem najlepiej w finale A. Nie składamy bronii - podsumował

występ polskiej drużyny Kuczyński.

Zmagania na półfinale zakończyła żeńska sztafeta na 3000 metrów. Nieznaczna porażka z Amerykankami (Holenderki były poza zasięgiem) oznaczała awans tylko do finału B. W nim upadła z kolei Kamila Sellier i Biało-Czerwone zajęły ostatnie miejsce, siódme ogólnie. - Jest mi bardzo przykro. Liczyłam na punkty do klasyfikacji generalnej i klasyfikacji olimpijskiej. Jesteśmy jeszcze w grze, ale ona zbliża się do końca, a nam ziemia się pali - powiedziała Natalia Maliszewska, jedna z zawodniczek nrszej sztafety. - Oczywiście, liczymy punkty i miejsca przed igrzyskami. Szkoda, bo jesteśmy dobrze przygotowani. Na pewno nie jest to dla nas idealna sytuacja, bo Francja jest tuż za nami, ale mamy jeszcze jedno zawody - zaznaczyła jej koleżanka z kadry Nikola Mazur.

Ze względu na nieco zawiły system liczenia punktów trudno na razie przewidzieć, jak poważne będą skutki weekendowych niepowodzeń dla polskich kwalifikacji olimpijskich. Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego po każdej rundzie World Tour aktualizuje swoje wyliczenia. Ostateczne rankingi będą dostępne dopiero po kończących cykl zawodach w holenderskim Dordrechcie 27-30 listopada.

©P

Rekord Polski poprawiony o niemal siedem sekund!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wydarzeniem pierwszych dwóch dni Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim w Calgary było ustanowienie nowego rekordu Polski na dystansie 5000 metrów.

Osiągnięcie zostało poprawione w rywalizacji mężczyzn, a fakt, że tak się stało, raczej nikogo nie dziwi. Dotychczasowy rekord kraju wynosił 6:16,16 i od stycznia tego roku należał do Szymona Pałki. Kilka tygodni później podczas mistrzostw świata w norweskim Hamar znacznie szybciej od niego pojechał Władimir Semirunnij (6:12,95), nie miał jednak jeszcze wówczas przyznanego polskiego obywatelstwa, rezultat nie został więc uznany za rekord.

Wspomniany występ uświadomił wszystkim, że wynik Pałki nie przetrwa długo. I rzeczywiście - w nocy z piątku na sobotę (polskiego czasu) w Calgary reprezentant naszego kraju pięciokilometrowy dystans przejechał w czasie 6:09,18, poprawiając o niemal siedem sekund najlepsze osiągnięcie w Polsce i o niespełna cztery własny rekord życiowy. To jednak okazało się być zdecydowanie za mało nawet na zwycięstwo w Dywizji B - Semirunnij zajął w niej piątą lokatę, a gdyby wziąć pod uwagę rezultaty wszystkich zawodników, także z Dywizji A, uzyskał w Kanadzie piętnasty czas.

Drugiego dnia zmagania po raz kolejny dobrze zaprezentował się z kolei Damian Żurek, który na najkrótszym dystansie (500 metrów) zajął czwartą lokatę. Do trzeciego Amerykanina oraz drugiego Holendra Jenniga de Boo stracił raptem po 0,05 sekundy, do najlepszego Koreańczyka Kima Jun-Ho - 0,08 s. Wcześniej Polak uplasował się

na szóstej pozycji na dwa razy dłuższym dystansie.

Drugi z naszych sprinterów, Marek Kania, w zmaganiach na pół kilometra uzyskał słabszy czas od Żurka zaledwie o 0,09 sekundy. Tak niewielka strata oznaczała jednak, że ukończył rywalizację o cztery lokaty niżej (był ósmy). Za to w zmaganiach na 1000 metrów zajął 11. pozycję.

Niewiele do podium straciła także Kaja Ziomek-Nogal. Polka uzyskała czas 37,21 s (druga Ying-Chu Chen przejechała szybciej o zaledwie 0,07 s), który dawał jej piątą lokatę. Z dobrego występu nie było jej jednak dane się cieszyć, nasza panczenistka została bowiem zdyskwalifikowana za przekroczenie na huku linii wewnętrznej toru. Najwyżej klasyfikowaną naszą reprezentantką na dystansie 500 metrów w ten sposób została Martyna Baran, która uplasowała się na 11. pozycji. Tuż za jej plecami sklasyfikowana została Andżelika Wójcik.

Jeszcze mniej powodów do radości mieliśmy po rywalizacji na 1000 metrów pań. Jedyna nasza reprezentantka, Karolina Bosiek, uzyskała 18. miejsce, wyprzedzając jedynie Amerykankę Erin Jackson i zdyskwalifikowaną reprezentantkę Kazachstanu Nadieżdę Morozową. Ogromną klasę pokazały za to Holenderki, które zajęły cztery czołowe miejsca, a najlepsza w piątce okazała się Femke Kok, która dzień później wygrała także na dystansie 500 metrów.

Kolejne zawody Pucharu Świata zostały zaplanowane w terminie 5-7 grudnia. Zmagania odbędą się w holenderskim Heerenveen. Tydzień później rywalizacja przeniesie się do Skandynawii (norweskie Hamar), a całość zakończą zawody w niemieckim Inzell, które zaplanowano na 23-25 stycznia przyszłego roku. ©©



FOT. IMAGO/ANDRE WEEING/EAST NEWS

3000, 5000 i 10 000 metrów - na tych dystansach Władimir Semirunnij dzierży aktualne rekordy Polski

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



TAK, „LEWEMU” WOLNO WIĘCEJ

Nauczmy się doceniać spektakularne występy Roberta Lewandowskiego, zanim skończy karierę! Takie jak choćby ten sobotni z opaską kapitana i golem na otwarcie nowego Camp Nou, na który zwrócone były oczy całego świata. Bo to są niewątpliwie wydarzenia, które z udziałem naszego rodaka powtórzą się - w najlepszym razie - za kilka dekad. Oczywiście dlatego, że gdy „Lewy” zakończy karierę, następny piłkarz z absolutnego światowego topu, czyli pokroju Roberta, może pojawić się w Polsce na przykład dopiero za 50 lat. A i to przy dobrych wiatrach...

Pewnie, Lewandowski nie jest najłatwiejszym człowie-

kiem, dla trenerów też nie jest - delikatnie określając - bezproblemowy w prowadzeniu, ale zamiast porównywać go do innych zawodników, a zwłaszcza naszych reprezentantów, lepiej zastanowić się, czy ktokolwiek, osiągając jego sportową klasę i pozycję, a także materialny status, byłby trudny w obejściu w stopniu porównywalnym do RL9, czy może jednak odleciałby już do sąsiedniej galaktyki? Bo Robert przy swojej futbolowej wielkości i gigantycznym majątku, którego dorobił się na największych piłkarskich arenach Europy i nieuniknionej przy tym kalibrze osiągnięć ekscentryczności, ma regularny - czasem oczywiście lepszy, czasem gorszy - kontakt z ziemią.

I także dlatego w wieku 37 lat wciąż pisze kolejne rozdziały własnej historii. A jako rodak daje nam powody do dumy.

OK, „Lewego” można lubić lub nie, to kwestia indywidualna. Ja przypominam sobie - i to wcale nie przez mgłę - pierwszą naszą rozmowę w 2008 roku, gdy został królem strzelców ówczesnej II ligi (dziś jest to liga pierwsza). A zapamiętałem, bo nazajutrz, gdy jeszcze nie zdążyłem wydrukować zapisu wywiadu w PLUSIE (miesięcznik „Piłki Nożnej”), oddzwonił z pretensją, że nie powiedział tego, co się ukazało. I pewnie rzeczywiście nie powiedział, a nawet nie rozmawiał z autorem wymyślnego tekstu, tylko przed wybraniem numeru zapomniał sprawdzić, że nie mam nic wspólnego z tą internetową publikacją. Tak, w tamtym momencie był jeszcze narwany, nieopierzony. Potem rozmawialiśmy jeszcze wielokrotnie - najczęściej przy okazji kolejnych tytułów Piłkarza Roku, choć nie tylko - i w zasadzie z rozmowy na rozmowę słysząc było, jak

dojrzywał. I jak się profesjonalizował.

Dziś Robert raczej nie udziela już polskim mediom ciekawych wywiadów, ale w sumie nie musi. Ponad 100 goli w Lidze Mistrzów, ponad 100 dla Barcelony oraz Borussia Dortmund, 88 dla reprezentacji Polski i blisko 350 dla Bayernu Monachium - te liczby mówią za niego. A nawet sprawiają, że powinniśmy zdać sobie sprawę, iż „Lewemu” wolno - czy nam się to podoba, czy nie - więcej. W kwestii urlopu podczas zgrupowania, spóźnionego przyjazdu na kadrę po odpaleniu biało-czerwonego podświetlenia Empire State Building. I (prawie) każdej innej. Kto nie rozumie specjalnego, wynikającego z dokonań statusu RL9, kończyć jak Michał Probiez w drużynie narodowej.

Zresztą, tak naprawdę wzruszenia i radość, które dał nam Lewandowski, w pełni docenimy oczekując - gdy już zawiesi buty na kołku - na jego następcę porównywalnego formatu. Oby nie trwało to w nieskończoność...

Zgrupowanie kadry w dobrych humorach

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Courtney Ramey wskoczył na wyższy poziom. AMW Arka Gdynia trzeci raz z rzędu triumfuje w Orlenie Baskecie Lidze.**

TAURON GTK GLIWICE - AMWARKA GDYNIA 66:89 (25:22, 7:28, 18:22, 16:17)

GTK: Oguine 9, Grudziński 7, Davis 6, Godfer 5, W. Gordon 2 - K. Gordon 14 (4x3), Piśła 10 (3), Cleaves 6, Bender 4, Jodłowski 3, Busz, Łosiak

Arka: Łączyrski 6 (2), Garbacz 16 (2), Okauru 11, Tubutis 8, Ljubicic 18, - Ramey 16, Zyskowski 7, Barrett 5, Hrycaniuk 2, Kowalczyk

Sędziowali: Wojciech Liszka, Michał Kuzia, Mateusz Skorek
Widzów: 850

Koszykarze AMW Arki Gdynia, którzy w piątkowy wieczór pewnie wygrali w hali PreZero

Arena Gliwice. Podopieczni trenera Mantasa Cesnauskisa wrócili do tego, co świetnie funkcjonowało na początku rozgrywek - zaczęli grać zespołowo. Najlepszy zawodnik spotkania Courtney Ramey miał siedem asyst, a Kamil Łączyrski sześć. Double-double popisał się Michael Okauru (11 punktów i 10 zbiórek), a bardzo bliski tego był Litwin Einaras Tubutis (8 punktów i 10 zbiórek).

Aktywnością pod tablicami AMW Arka wywalczyła sobie dużą przewagę. Gdynianie zebrałi aż 45 piłek (9 w ataku), a GTK tylko 26. Prawdziwa przepaść była jednak w skuteczności rzutowej. Żółto-niebiescy trafiali dwa na trzy rzuty za dwa punkty.

- Zaczęliśmy to spotkanie źle w obronie, bez dobrej komunikacji, nie pokazując naszego zaangażowania, ale później zaczęliśmy pokazywać, jak potra-

fimy grać w koszykówkę. Myśle, że wykonaliśmy dobrą robotę - skwitował Einaras Tubutis, skrzydłowy AMW Arki.

- Wielkie gratulacje dla całego zespołu, bo momentami zegraliśmy piękną koszykówkę. Pierwsza kwarta nam nie wyszła ze względu na zbyt małą energię. GTK zebrał w tym czasie osiem ofensywnych zbiórek i dlatego ta kwarta była taka wyrównana. W ostatnich meczach graliśmy mądrze w obronie, a w ataku dzielimy się piłką. To chcemy grać. Wykorzystaliśmy słabsze strony rywala i graliśmy tak, jak się na ten mecz umawialiśmy. Super zwycięstwo przed przerwą. Oby tak dalej - powiedział trener Mantas Cesnauskis.

A już dzisiaj w Gdyni rozpoczyna się zgrupowanie reprezentacji Polski. W piątek w hali Polsat Plus Arena Gdynia mecz eliminacji MŚ z Austrią.

Dublet Sabali Resović odpalił. Kolejny komplet Chojniczanki

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Im dłużej trwa runda jesienna, tym lepszą formę demonstrują podopieczni trenera Marka Brzozowskiego.**

CHOJNICZANKA CHOJNICE - RESOVIA 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Valērijs Šabala (27), 2:0 Valērijs Šabala (61)

Chojniczanka: Primel - Goliński, Juchymowycz, Bykow - Bąkowicz, Olejnik, Nowacki (88 Guilherme), Michałik (80 Szczepanek), Eizenchart (88 Gutowski) - Šabala, Kozina (80 Firlej)

Resovia: Tetyk - Rębisz (80 Ciszewski), Geniec, Szmocha, Grasza (88 Romanowski (62 Hanc) - Banach (62 Czyżycki), Małachowski (62 Jokeł), Bąk (82 Bałdyga), Jaroach - Silny

Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin)

Zespół z Chojnic kontynuuje marsz w górę tabeli Betclicku 2 Ligi. Nieudany początek rozgrywek 2025/2026 długo odbijał się czkawką Chojniczance. Na szczęście, te niepowodzenia nie przerodziły się w nieskończoną serię. Pod wodzą trenera Marka Brzozowskiego „Chojna” mozolnie budowała pewność siebie. W efekcie w końcówce listopada 2025 roku drużyna może żałować, że granie już za chwilę się zakończy.

Po pokazie mocy w Bielsku-Białej, gdzie Chojniczanka rozbiła Rekord aż 5:0, drużyna już przed własną publicznością mierzyła się z Resovićą. O dobre nastroje na trybunach przy Mickiewicza postarał się Valērijs Šabala. 31-letni środkowy napastnik popisał się po raz drugi z rzędu dubletem, a licząc wszystkie wcześniejsze występy (także w STS-ie Pucharze



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Valerij Sabala w rozgrywkach 2 Ligi ma na koncie już 10 bramek. W sobotę zaliczył trzeci ligowy dublet

Polski) był to jego czwarty raz, kiedy trafił dwukrotnie. Łotysz zdobył już 14 bramek dla Chojniczanki w tym sezonie.

Sobotniego powrotu na Pomorze dobrze nie będzie więc wspominać Jakub Tetyk. 18-letni bramkarz Resovii to wychowanek Gedanii 1922 Gdańsk. Na zmrożonej murawie w Chojnicach nie zatrzymał rozpedzonych gospodarzy.

- Zachęcam do wspierania drużyny. Kiedy przyszedłem, na pierwszej konferencji mówiłem o tym, że chciałbym przywrócić nadzieję w ten zespół. Mam nadzieję, że to się powoli dzieje. Z pokorą patrzymy na miejsce w tabeli, które jest dalekie od ideału. Jeszcze wiele pracy przed nami, żeby Chojniczanka była tam, gdzie w mojej ocenie powinna być. Mamy na to czas i mocno wierzę, że to zrobimy - powiedział po meczu trener Marek Brzozowski.

W Chojnicach pracuje od półtora miesiąca i chwali sztab, który w jego ocenie bardzo profesjonalnie podchodzi do obowiązków.

- Chciałbym podziękować drużynie gospodarzy za zdoby-

cie trzech punktów. Chcieli ten mecz wygrać i to było bardzo mocno widoczne. My wracamy z zerem, a przed nami długa droga i dużo przemyśleń. Mamy nad czym pracować, bo to już siódmy mecz bez zwycięstwa - ocenił Paweł Młynarczyk, asystent trenera Resovii.

Przed Chojniczanką w sobotę wyjazdowy mecz z Wartą Poznań. A 4 grudnia pucharowy u siebie z Koroną Kielce.

BETCLIC 2 LIGA

1. Unia Skierniewice	18	38	36-19
2. Warta Poznań	18	35	31-21
3. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
4. Podhale Nowy Targ	18	32	21-13
5. Świt Szczecin	18	29	35-32
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	18	24	33-28
8. Chojniczanka	18	24	30-28
9. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
10. Zagłębie Sosnowiec	17	23	21-24
11. Sokół Kleczew	17	22	33-30
12. Resovia	18	22	22-24
13. Podbeskidzie	17	21	25-30
14. Rekord Bielsko-Biała	18	21	25-32
15. Hutnik Kraków	18	18	26-30
16. KKS 1925 Kalisz	18	18	21-27
17. ŁKS II Łódź	17	11	16-32
18. GKS Jastrzębie	18	6	15-40

REKLAMA 0011437587

Znak sprawy: RIINZ.I.6722.2.2025

Gardeja, dnia 24.11.2025 r.

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Gardeja

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów ewidencyjnych Wraclawek, Trumieje, Wilkowo i Pawłowo w gminie Gardeja.

Na podstawie art. 17 pkt 1, art. 8g, 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 6a, 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gardeja Uchwały Nr XXI/133/2025 z dnia 19 listopada 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów ewidencyjnych Wraclawek, Trumieje, Wilkowo i Pawłowo w gminie Gardeja, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

W świetle powyższej uchwały Wójt Gminy Gardeja informuje o terminie spotkań otwartych, które odbędą się:

- spotkanie online – 15 grudnia 2025 r., o godz. 15:30 – 16:30 (link do spotkania zostanie udostępniony na stronie www.gardeja.pl w zakładce aktualności).
- spotkanie bezpośrednie – 15 grudnia 2025 r., o godz. 16:30 – 17:30 w Urzędzie Gminy Gardeja.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać w postaci papierowej w Urzędzie Gminy Gardeja, ul. Kwidzyńska 27, 82-520 Gardeja, lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą poczty elektronicznej na adres: a.wrobel@gardeja.pl **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.**, na udostępnionym pod adresem: <https://gardeja.biuuletyn.net/> oraz w Urzędzie formularzu. Wniosek powinien zawierać przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, imię, nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Obszar objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczony został na załączniku nr 1 do Uchwały Nr XXI/133/2025 z dnia 19 listopada 2025 r., która dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Gminy Gardeja, ul. Kwidzyńska 27, 82-520 Gardeja, lub e-mail: a.wrobel@gardeja.pl, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Gardeja.

Zgodnie z art. 8h ust. 1 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez publikację w prasie w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r. poz. 1914), przez wywieszenie w siedzibie urzędu, przez udostępnienie na stronie internetowej Urzędu Gminy Gardeja, na stronie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja oraz w sposób zwyczajowy przyjęty.

Wójt Gminy Gardeja
Karolina Nowak

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016) informuję, że administratorem danych osobowych jest Urząd Gminy Gardeja z siedzibą przy ul. Kwidzyńskiej 27, 82-520 Gardeja, reprezentowany przez Wójta Gminy Gardeja.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

PRZEPROSINY

0011431086

Na podstawie wyroku Sądu Rejonowego w Kwidzynie, sygn. akt II K 878/22, ja, Rafał Orłowski, niniejszym przepraszam Pana Lyle Jones za pomówienie w Internecie.

REKLAMA

0011437110



Tczew, dnia 12.11.2025 r.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z póź. zm.) **Wójt Gminy Tczew** informuje, że dnia 12 listopada 2025 r. został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, tj. od dnia 12 listopada 2025 r. do 3 grudnia 2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Tczew, ul. Lecha 12 w Tczewie, w prasie lokalnej o zasięgu powiatu oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, a także na stronie internetowej Urzędu **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony, stanowiący Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr 229/2025 z dnia 12 listopada 2025 r.**

REKLAMA

0011437573

Znak sprawy: RIINZ.I.6722.3.2025

Gardeja, dnia 24.11.2025 r.

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Gardeja

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów ewidencyjnych Pawłowo i Czarne Dolne w gminie Gardeja.

Na podstawie art. 17 pkt 1, art. 8g, 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 6a, 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gardeja Uchwały nr XXI/134/2025 z dnia 19 listopada 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów ewidencyjnych Pawłowo i Czarne Dolne w gminie Gardeja, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

W świetle powyższej uchwały Wójt Gminy Gardeja informuje o terminie spotkań otwartych, które odbędą się:

- spotkanie online – 11 grudnia 2025 r. o godz. 15:30-16:30 (link do spotkania zostanie udostępniony na stronie www.gardeja.pl w zakładce aktualności),
- spotkanie bezpośrednie – 11 grudnia 2025 r. o godz. 16:30-17:30 w Urzędzie Gminy Gardeja.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać w postaci papierowej w Urzędzie Gminy Gardeja, ul. Kwizyńska 27, 82-520 Gardeja lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą poczty elektronicznej na adres: a.wrobel@gardeja.pl **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.** na udostępnionym pod adresem: <https://gardeja.biuletyn.net/> oraz w Urzędzie formularzu. Wniosek powinien zawierać przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, imię, nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Obszar objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczony został na załączniku nr 1 do Uchwały nr XXI/134/2025 z dnia 19 listopada 2025 r., która dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Gminy Gardeja, ul. Kwizyńska 27, 82-520 Gardeja lub e-mail: a.wrobel@gardeja.pl, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Gardeja.

Zgodnie z art. 8h ust. 1 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez publikację w prasie w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914), przez wywieszenie w siedzibie urzędu, przez udostępnienie na stronie internetowej Urzędu Gminy Gardeja, na stronie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja oraz w sposób zwyczajowy przyjęty.

Wójt Gminy Gardeja
Karolina Nowak

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016 r.) informuję, że administratorem danych osobowych jest Urząd Gminy Gardeja z siedzibą przy ul. Kwizyńskiej 27, 82-520 Gardeja, reprezentowany przez Wójta Gminy Gardeja.

REKLAMA

0011437618

Znak sprawy: RIINZ.I.6722.1.2025

Gardeja, dnia 24.11.2025 r.

OGŁOSZENIE Wójta Gminy Gardeja

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów ewidencyjnych Cygany, Gardeja, Ołtowiec i Zebrdowo w gminie Gardeja.

Na podstawie art. 17 pkt 1, art. 8g, 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 6a, 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Gardeja Uchwały nr XXI/132/2025 z dnia 19 listopada 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów ewidencyjnych Cygany, Gardeja, Ołtowiec i Zebrdowo w gminie Gardeja, na podstawie którego mają być lokalizowane elektrownie wiatrowe.

W świetle powyższej uchwały Wójt Gminy Gardeja informuje o terminie spotkań otwartych, które odbędą się:

- spotkanie online – 16 grudnia 2025 r. o godz. 15:30-16:30 (link do spotkania zostanie udostępniony na stronie www.gardeja.pl w zakładce aktualności),
- spotkanie bezpośrednie – 16 grudnia 2025 r. o godz. 16:30-17:30 w Urzędzie Gminy Gardeja.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać w postaci papierowej w Urzędzie Gminy Gardeja, ul. Kwizyńska 27, 82-520 Gardeja lub w postaci elektronicznej, w tym za pomocą poczty elektronicznej na adres: a.wrobel@gardeja.pl **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.** na udostępnionym pod adresem: <https://gardeja.biuletyn.net/> oraz w Urzędzie formularzu. Wniosek powinien zawierać przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, imię, nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wyżej wymienionego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Obszar objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczony został na załączniku nr 1 do Uchwały nr XXI/132/2025 z dnia 19 listopada 2025 r., która dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Gminy Gardeja, ul. Kwizyńska 27, 82-520 Gardeja lub e-mail: a.wrobel@gardeja.pl, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 grudnia 2025 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Gardeja.

Zgodnie z art. 8h ust. 1 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez publikację w prasie w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914), przez wywieszenie w siedzibie urzędu, przez udostępnienie na stronie internetowej Urzędu Gminy Gardeja, na stronie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gardeja oraz w sposób zwyczajowy przyjęty.

Wójt Gminy Gardeja
Karolina Nowak

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych, w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4 maja 2016 r.) informuję, że administratorem danych osobowych jest Urząd Gminy Gardeja z siedzibą przy ul. Kwizyńskiej 27, 82-520 Gardeja, reprezentowany przez Wójta Gminy Gardeja.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęż 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współudział
w nieruchomości, cała Polska
518503404

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl**

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

Polecamy →

GOL24

Wszystko o piłce

gol24.pl

REKLAMA

0011246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęż 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
- **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

